

**Barbara Kobzarska-Bar**

## Tożsamość niemiecka w nowym tysiącleciu: leitkultur a islam

---

Problematyka tożsamości narodowej zyskała na popularności w Niemczech w nowym tysiącleciu. Stało się tak między innymi za sprawą działalności polityków w tym kraju. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na dyskursywny charakter niemieckiej tożsamości narodowej i wskazanie przykładów działań politycznych, które wpływają na jej konstruowanie. Prezentację tego zagadnienia poprzedzają rozważania teoretyczne, wprowadzające czytelnika w problematykę badania tożsamości zbiorowej na gruncie wybranych nauk społecznych.

### **Tożsamość narodowa w nowym tysiącleciu**

Tożsamość narodowa jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych. Zajmują się nią zwłaszcza psychologia społeczna, antropologia kulturowa, socjologia, politologia i komunikacja społeczna, które koncentrują się na odmiennych aspektach pojęć tożsamość i naród. Z tej przyczyny w opisywaniu tożsamości narodowej panuje różnorodność podejść badawczych. Opracowanie spójnej definicji tożsamości narodowej utrudnia dodatkowo funkcja, jaką pełni ona

w aktualnym życiu społeczno-politycznym państw narodowych, gdzie akcentowanie określonych treści czy też koncepcji uzasadnia konkretne rozstrzygnięcia polityczne.

W poszukiwaniach związku tożsamości narodowej i polityki cofnąć należy się do czasów, w których powstawał naród. Tę formę zbiorowości kształtowała nowoczesność. Zgodnie z teorią Benedicta Andersona narody to wspólnoty „wyobrażone”, a według Ernesta Gellnera sukces nacjonalizmu, rozumianego jako zasada polityczna, według której jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodościowymi, wynikał z funkcji, jaką pełnił on w okresie industrializacji<sup>1</sup>.

W opinii E. Gellnera o sukcesie nacjonalizmu zdecydowało zerwanie z porządkiem społeczeństwa agrarnego, w którym grupy rozwijają i podtrzymują odrębne tożsamości, wyrażające się poprzez instytucje, takie jak uprzywilejowane stany czy kasty. W takim społeczeństwie ludzi identyfikuje się w kategoriach struktury, a ich tożsamość kształtują głównie odgrywane role społeczne. Powstanie społeczeństwa przemysłowego wymusiło migracje i zakłóciło przewidywalność jednostkowego losu. Jak zauważa John Breuilly: „Zmiana struktury zawodowej i mobilność oznaczają, że ludzie muszą przygotowywać się nie na wykonywanie jakiejś wyjątkowej profesji i zajmowanie wyjątkowych stanowisk przez całe życie, co będzie źródłem tożsamości (ksiądz, członek cechu, arystokrata, rolnik, król), lecz raczej na to, że muszą być wyposażeni w umiejętności, które pozwolą im zmieniać role w społeczeństwie przemysłowym”<sup>2</sup>.

Zmienność ról społecznych, jak i nietrwałość międzyludzkich relacji spowodowały zmianę porządku społecznego. Zniszczeniu uległy dawne typy więzi wspólnotowych. Czynnikiem, który umożliwił odgrywanie różnych ról, jak i komunikację „wyzwoloną z kontekstu”, była umiejętność czytania i pisania, przekazywana w ustandaryzowanym piśmie. Ta presja na ujednoczenie języka i upowszechnienie posługiwania się nim dała początek kulturze narodowej, która zyskała funkcję integrującą mieszkańców państwa ponad podziałami stano-

<sup>1</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> Tamże, s. 28–29.

wymi czy klasowymi. „Wyobrażanie” wspólnoty narodowej w okresie jej powstawania było domeną elit politycznych i intelektualnych. O trwałości tej formy życia zbiorowego zadecydowało pojawienie się i upowszechnienie świadomości narodowej, która powstała wskutek popularyzacji i socjalizacji idei narodu.

Kulturowe wyodrębnianie się narodu przebiegało równoległe do budowy państwa opartego na porządku społecznym, odpowiednim dla procesu uprzemysłowienia, czyli pełniło zasadniczą funkcję w budowaniu państwa narodowego. Ideologia narodowa, kształtowana przez współczesność, nakreśliła obraz narodu jako wspólnoty o względnie trwałych kryteriach wyodrębnienia. Zasadniczo teorie narodowościowe utrzymują, że wspólnota narodowa posiada terytorium, państwo i kulturę, chociaż takie kryteria wyodrębniania narodu powinny obowiązywać wobec już dojrzałych form. I chociaż te konwencjonalne zasady są do dzisiaj dyskusyjne, to jednocześnie pozostają uniwersalne w stosunkach międzynarodowych.

Obserwując procesy narodowościowe w Europie, można założyć, że konwencjonalne warunki wyodrębniania narodu przetrwały próbę czasu w kulturze europejskiej i również dzisiaj kształtują świadomość narodową. Wciąż obecne są w niej określone przez B. Andersona kryteria wyróżnienia narodu, które odnoszą się do czasu i przestrzeni. Jak zauważa Michael Billig: „wyobrażona jest jego czasowa ciągłość, z jego przeszłością oraz przyszłym losem; wyobrażona jest jego przestrzeń, obejmująca mieszkańców danego terytorium”, a „czasowy wymiar zapewnia, że wszystkie narody podtrzymują poczucie własnej historii”<sup>3</sup>.

Prekursorzy teorii globalizacji zauważają, że współczesne procesy globalne przebiegające w sferze ekonomicznej i kulturze zagrażają trwałości narodu i państwa narodowego<sup>4</sup>. Globalizacja produkcji gospodarczej i handlu oraz tworzenie ponadnarodowych instytucji nie doprowadziły jednak do zaniku państw narodowych. Zasada poli-

<sup>3</sup> M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 137.

<sup>4</sup> Por. R. Robertson, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, Sage, London 1992; I. Wallerstein, *The Modern World-System III*, San Diego 1989.

tyczna, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowościowymi, pozostaje aktualna do dziś.

Już w okresie powstawania państw narodowych istniały siły, które zagrażały jego trwałości. Jak zauważa M. Billig: „państwo narodowe rozwijało się w tym samym czasie, w którym upowszechniały się międzynarodowe podróże, zawierano międzynarodowe traktaty i powstawały międzynarodowe organizacje”<sup>5</sup>. Globalizacja spowodowała, że państwo narodowe musiało uwzględnić w grze ekonomicznej nowych ponadpaństwowych partnerów, a proces uniwersalizacji kulturowej i liberalizacji indywidualnych wyborów tożsamościowych, charakterystyczny dla ponowoczesności, osłabiły kulturowe podstawy wyodrębnienia wspólnoty narodowej. Pomimo tych czynników, osłabiających dominację państwa narodowego w sferze ekonomicznej i jego oddziaływania na budowanie i podtrzymywanie ciągłości wspólnoty narodowej, państwa narodowe wciąż mają się dobrze, a ideologia narodowa nie traci na aktualności. Jak konstatuje autor: „Państwo narodowe nie zanikło, nie zostało zastąpione żadną nową, postnarodową, kosmopolityczną formą zarządzania. Zarówno w sensie militarnym, jak i politycznym ciągle mówimy o narodowych supermocarstwach”<sup>6</sup>. Państwo narodowe zachowało również możliwość stosowania przemocy.

Trudno nie zgodzić się z M. Billigiem, kiedy dowodzi żywotności ideologii narodowej i instytucji państwa narodowego we współczesnym świecie. Należy jednak zauważyć, że obecnie coraz większe znaczenie odgrywają państwa, w których nie kultura narodowa, lecz religia pełni funkcję tak integrującą mieszkańców, jak i organizującą życie społeczno-polityczne. Państwa narodowe nie są już jedynym rozgrywającym na współczesnej scenie międzynarodowej.

Żywotność państw narodowych widoczna jest w instytucjach Unii Europejskiej – zaobserwować ją można na przykład w debatach Parlamentu Europejskiego. Promowaniem nienarodowej, europejskiej perspektywy zajmują się w niej również organy i agendy rządowe państw narodowych. Jednocześnie, pomimo migracji i obowiązują-

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 17.

<sup>6</sup> Tamże, s. 22.

cej w Europie zasady pluralizmu kulturowego, syntagma kultury narodowej pozostaje kryterium wyodrębnienia wspólnoty narodowej w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej i wraca do dyskursu publicznego w takich państwach Unii Europejskiej, jak Niemcy. Nacjonalizm w swoich banalnych przejawach pozostaje częścią życia właśnie tych państw.

### **Kontekst teoretyczny**

Najwięcej uwagi zagadnieniu tożsamości narodowej poświęcają takie dyscypliny naukowe, jak psychologia społeczna, socjologia i antropologia kulturowa. W nauce polskiej pisali o niej m.in. Paweł Boski, Zbigniew Bokszański, Antonina Kłoskowska<sup>7</sup>. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku pojawia się coraz więcej opracowań, które nawiązując do koncepcji wspólnoty „wyobrażonej” B. Andersona i nacjonalizmu E. Gellnera, analizują tożsamość narodową na gruncie komunikacji społecznej, traktując ją jako dyskurs publiczny<sup>8</sup>.

W badaniach na gruncie psychologii społecznej, socjologii i antropologii kulturowej silnie akcentuje się kategoryzację „my–oni”, wychodząc z założenia, że powstawanie tożsamości społecznej jest dla jednostki pierwotnym mechanizmem poznawania świata. Dlatego związane z nią tak stopień internalizacji wartości, jak i poziom poczucia przynależności i bezpieczeństwa są bardzo wysokie. Z tych powodów tożsamość narodowa, rozumiana jako świadomość przynależności do grupy, obarczona jest potężnym ładunkiem emocjonalnym.

Psychologia społeczna podkreśla zwłaszcza udział „znaczących innych” w procesie poznawania świata, od których uczymy się interpretacji rzeczywistości. Dlatego, chociaż tożsamość „powstaje”, czyli

---

<sup>7</sup> Zob. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, Warszawa 1992; Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2008; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2006.

<sup>8</sup> Zob. M. Billig, dz. cyt.; A. Piotrowski, *Proces kształtowania tożsamości narodowej w dyskursie potocznym i publicznym*, [w:] *Obszary ładu i anomii. Konsekwencje i kierunki polskich przemian*, red. A. Mieszalska, A. Piotrowski, Łódź 2006.

przy założeniu, że obdarzona inteligencją jednostka sama tworzy swój obraz świata, czerpie ona z zasobu gotowych, poddawanych przez innych rozwiązań. Od siły oddziaływania wielu czynników społecznych (np. praktyk komunikacyjnych, sytuacji politycznej, aurytetytu innych) będzie zależało, którą interpretację rzeczywistości spośród składanych jej ofert wybierze jednostka.

Tożsamość narodowa, jako element kategoryzacji „my–obcy”, będzie zatem nieustannie negocjowanym społecznie konsensusem, próbą odpowiedzi społeczeństwa na stawiane sobie pytanie, co dla jego tożsamości jest „typowe, podobne i analogiczne, bądź odmienne i specyficzne, wyróżniające ją spośród innych narodów”<sup>9</sup>.

W badaniach tożsamości na gruncie psychologii społecznej, która za główny obszar badań uznaje opozycję „kontynuacja–odmienność”, będącą immanentną cechą tożsamości, podkreśla się aspekt odrębności w samoświadomości podmiotu. Stąd zainteresowaniem badaczy cieszą się autostereotypy<sup>10</sup>. W badaniach świadomości społecznej mylący może być jednak wizerunek własny, kreowany przez członków społeczności. Zwykle bowiem deklarujemy przywiązanie do wartości ideologicznych, postępujemy natomiast zgodnie z głęboko zakorzezionymi wartościami „praktycznymi”.

Kontynuacja skłania, jak zauważa Zbigniew Bokszański, „do eksponowania trwałości, przeszłości i koncentracji na pozostawaniu w obrębie granic zbiorowości”<sup>11</sup>. Zakłada pozostawanie sobą w czasie i w związku z tym dążenie do poszukiwania i uwidoczniania cech konstytutywnych społeczności. Wyróżnienie aspektu kontynuacji w badaniach tożsamości wiąże się, jak pisze Bokszański, z założeniem istnienia „uformowanego kanonu treści, składających się na rodzaj koncepcji-siebie zbiorowości; kanonu reprodukowanego

<sup>9</sup> J. Błuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 16.

<sup>10</sup> Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996; Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 1997; *Stereotyp i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001; J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków*, Warszawa 2003; tenże, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005.

<sup>11</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 109.

w świadomości kolejnych pokoleń”<sup>12</sup>. Ten aspekt zagadnienia wskazuje na aksjologiczny wymiar tożsamości i odsyła do badań nad kulturą narodową. W badaniach tak rozumianej tożsamości istotne jest również rozpoznanie warunków zapewniających trwałość kanonu kultury narodowej i jego odtwarzanie się.

W tym miejscu można by postawić pytanie, czy w ponowoczesnym świecie, w którym postępuje proces uniwersalizacji kulturowej, kanon kultury narodowej jeszcze istnieje? Choć minął już w Europie okres intensywnego „wyobrażania” narodu, czyli ustawicznego wymyślania założeń jego wyodrębnienia, to jednak pod wpływem tak procesów globalnych, jak i lokalnych interesów politycznych wciąż dyskutuje się nad naturą narodu. Ta nieprzerwana działalność obejmuje: „reinterpretacje, rekonstrukcje oraz odkrywanie rzeczy na nowo”<sup>13</sup>, jak i spór, kto powinien reprezentować naród. Wspomniane zabiegi dotyczą zwłaszcza tradycji wymyślanej tak, jakby była „odwieczna”. Tożsamość narodową można zatem traktować jak nieustający proces autoidentyfikacji jednostki w zbiorowości lub udać się na poszukiwania dominujących w społeczeństwie postaw i przekonań dotyczących narodu i badać jak dyskurs publiczny, w którym wciąż negocjuje się wartości narodowe.

W odniesieniu do tradycji i kultury narodowej Marian Kempny zauważa, że są one „pospołu sposobami organizowania przeszłości ze względu na terażniejszość”<sup>14</sup>, a „wiele pojawiających się w dyskursie publicznym roszczeń dotyczących zobiektywizowanej tradycji, w postaci odwoływania się do dziedzictwa narodowego, do związków z przeszłością narodu, prawdopodobnie kryje w sobie jakąś polityczną intencję”<sup>15</sup>. Przy takim założeniu kulturę narodową można traktować jako źródło zasobów do „eksponowania w dyskursie publicznym czy nawet organizowania w odwołaniu do symboli, rytuałów bądź tekstów kulturowych przeszłości tak aby służyła terażniejszości”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 110.

<sup>13</sup> A.D. Smith, *The Ethnic Origins of Nations*, Oxford 1986, s. 106.

<sup>14</sup> M. Kempny, *Kultura narodowa wobec zmienności tradycji*, [w:] *Kultura narodowa i polityka*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2000, s. 78.

<sup>15</sup> Tamże, s. 79.

<sup>16</sup> Tamże.

Tożsamość nie jest stanem, lecz procesem, jest strukturą dynamiczną ulegającą zmianom i przekształceniom pod wpływem czynników społecznych, kulturowych, politycznych czy też gospodarczych. Procesualny charakter tożsamości zbiorowej nie wyklucza jednak założenia trwałości kanonu w świadomości jednostek należących do społeczności, gdyż kształtowanie tożsamości zbiorowej trwa znacznie dłużej niż jedno życie ludzkie, a zmianie ulega nie cały kanon, lecz jego poszczególne elementy, które są negocjowane społecznie. Jego trwałość jest zatem umowna. Przeszłość jest tu wykorzystywana jako rezerwuar treści, które służą do uzasadnienia aktualnych wyborów, dotyczących zwłaszcza warstwy aksjologicznej. Tożsamość narodowa będzie zatem rezultatem twórczych procesów konstrukcyjnych, w których, w państwie demokratycznym, biorą udział różne siły społeczne i polityczne.

Przy założeniu konstrukcyjnego i procesualnego charakteru tożsamości tożsamość narodowa nie może być wywiedziona „z uformowanej w toku długiego procesu historycznego idiosynkratycznej, narodowej kultury”<sup>17</sup>. Przyjmując definicję nacjonalizmu E. Gellnera i nie wykluczając obiektywnych przesłanek stanowienia narodu (np. języka), można uznać, że to nacjonalizm stwarza narody, a nie narody tworzą nacjonalizmy. W tej perspektywie nacjonalizm będzie ogniwem wiążącym państwo i kulturę, a tożsamość narodowa rezultatem złożonych przedsięwzięć konstrukcyjnych podejmowanych przez intelektualistów i polityków.

Tak arbitralne pojmowanie narodu mogłoby sprowadzać proces tworzenia tożsamości narodowej do jednej z technik inżynierii społecznej, którym nie jest. Byłoby to niezwykle niebezpieczne dla światowego ładu. Narody mają bowiem prawo do samostanowienia, potwierdzone w aktach międzynarodowego prawa publicznego, np. Karcie Narodów Zjednoczonych. Tożsamość narodowa, ze względu na swój negocjacyjny charakter, nie poddaje się tak łatwo socjotechnikom. W państwie demokratycznym jest ona konsensusem osiągniętym w procesie komunikacji społecznej, w którym osoby o statusie uprzywilejowanym składają społeczeństwu ofertę ideologiczną.

<sup>17</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 122.



Uprzywilejowanie bierze się z faktu przypisania określonej roli społecznej statusu reprezentacji narodu. Kategorię te reprezentują m.in. politycy.

Oferta ideologiczna polityków jest wyobrażoną przez nich reprezentacją interesów i wartości społeczeństwa narodowego, której trafność sprawdzana jest zwłaszcza w trakcie wyborów. Jak zauważa Joanna Kurczewska, „polityk, jako uprzywilejowany podmiot społeczny, poszukuje strategii komunikacji demokratycznej, czyli takich, które prowadzą do budowania wspólnoty uczuć i działań z pozostałymi członkami społeczności na zasadach przez tych członków akceptowanych i przekazywanych – zwłaszcza w trakcie wyborów – politykom”<sup>18</sup>.

Złożenie oferty ideologicznej jest zatem próbą zbudowania wspólnoty aksjologicznej opartej o wartości dyskutowane i negocjowane w procesie komunikacji społecznej. Wyobrażone przez polityków wartości są konfrontowane z realnymi interesami społecznymi w procesie codziennej i odświeżonej komunikacji społecznej. Efektem tego procesu negocjacji jest dostosowanie wyobrażeń polityków do nastrojów i oczekiwań społeczeństwa. Z drugiej strony politycy jako wybrani reprezentanci mogą pełnić rolę „znaczących innych” w społeczeństwie i siłą swojego autorytetu, wynikającego m.in. z powierzonej im funkcji reprezentowania społeczeństwa, zachęcać innych członków zbiorowości do akceptacji składanej przez nich oferty.

Ten społeczno-polityczny dialog skierowany jest nie ku przeszłości, która służy uzasadnieniu racji, lecz przyszłości. Jego celem jest osiągnięcie konsensusu wokół wyobrażonej wspólnoty aktualnych i przyszłych interesów społeczeństwa. Badanie tożsamości narodowej w takim ujęciu nie będzie zatem opierać się na przetrząsaniu muzeów arcydzieł narodowych lub przeglądaniu listy mód narodowych<sup>19</sup>, lecz na analizie deklarowanej przez polityków wspólnoty wartości i interesów, a także na badaniu związanych z nimi praktyk politycznych w konfrontacji z ich odbiorem społecznym.

<sup>18</sup> J. Kurczewska, *Kanon kultury narodowej*, [w:] *Kultura narodowa i polityka...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>19</sup> Oba terminy odnoszą się do definicji kanonu kultury narodowej i pochodzą z artykułu J. Kurczewskiej, *Kanon kultury narodowej...*, dz. cyt., s. 34.

Procesy tak kreowania tożsamości, jak i jej podtrzymywania wymagają stosowania metod odpowiednich dla czasów, w których się żyje. Według M. Billiga tam, gdzie „państwa są już ustanowione i nacjonalizm staje się banalny, poetów zazwyczaj zastępują prozaiczni politycy, a epickie ballady zamienia się na rządowe raporty”<sup>20</sup>.

Banalny nacjonalizm jest określeniem, które wspomniany autor zaproponował dla codziennych praktyk, które mają podtrzymywać trwanie państwa narodowego: „To właśnie procesy banalnego nacjonalizmu umożliwiają rozwiniętym państwom ciągłość egzystencji. Te same procesy dostarczają też modelu aspiracjom ludów, które uważają, że odmawia się im prawa do narodowej niepodległości”<sup>21</sup>. Innym określeniem użytym przez autora dla tego zjawiska jest „flagowanie”. Określenie „banalny” można by zastąpić synonimem „szablonowy” lub wyrazić się o nim kolokwialnie „oklepany”. Nie należy go jednak mylić z pojęciem „niewinny” czy „dobroduszny”. Jak bowiem zauważa Billig, „w wypadku państw narodowych banalny nacjonalizm raczej nie może uchodzić za niewinny: reprodukuje instytucje, które dysponują ogromnym arsenałem. [...] Broń jest naładowana i gotowa do strzału. A narody też zdają się odpowiednio przygotowane, by poprzeć jej użycie”<sup>22</sup>. Na poparcie tej tezy wskazuje przykłady wojny w Zatoce Perskiej i na Falklandach, które cieszyły się poparciem Amerykanów i Brytyjczyków, przekonywanych przez swoje rządy, że bronią własnego terytorium lub porządku, w którym „nie pozwoli się żadnemu narodowi na brutalną napaść na sąsiadów”<sup>23</sup>. Argument konieczności obrony narodowych pryncypiów jest również jednym z haseł rządu Angeli Merkel, która powołując się na międzynarodową odpowiedzialność Niemiec, angażuje je w wojnę w Afganistanie. Jeżeli nawet społeczeństwo niemieckie nie w pełni akceptuje poczynania swoich władz w tej sprawie, to można zauważyć, że w innych obszarach życia w tym państwie trwa reprodukcja narodowych klisz, na przykład tam, gdzie pole walki zamienia się w boisko sportowe i przywiązanie do wspólnoty narodowej można

<sup>20</sup> M. Billig, dz. cyt., s. 149.

<sup>21</sup> Tamże, s. 33.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 24.

wyrazić powiewaniem flagą narodową lub malowaniem emblematów narodowych na twarzy.

W opinii Billiga dzięki codziennej reprodukcji przekonań, założeń, zwyczajów, wyobrażeń i praktyk państwa narodowe „odtworzą się jako państwa, a ich obywatele jako narody”<sup>24</sup>. Jak zauważa dalej: „Każdego dnia w życiu obywateli państwo i naród są konkretnie wskazywane lub flagowane”<sup>25</sup> a „narodowa tożsamość zawiera w sobie wszystkie te niepamiętane przypomnienia”<sup>26</sup>. Dlatego tożsamość wspólnoty „wyobrażonej”, jaką jest naród, należy badać raczej jako dyskurs publiczny niż wewnętrzny stan psychologiczny. Głównym celem tej dysputy jest wynegocjowanie kanonu wartości, który stanowić ma podstawę życia społecznego i bytu państwowego.

### **Powiązania tożsamości narodowej i polityki w Niemczech: spór o Leitkultur**

Prezentowane stanowisko badawcze, przekształcające tożsamość narodową w formę dyskursu politycznego, umożliwia zrozumienie i zbadanie funkcji, jaką pełni on współcześnie w Niemczech.

W zjednoczonych Niemczech, a zwłaszcza w ostatnim 10-leciu, intelektualiści i politycy angażują społeczeństwo w dyskusję o tożsamości narodowej. Pośród przyczyn ożywienia tej trwającej od zakończenia II wojny światowej debaty o sposobie organizacji tożsamości zbiorowej na pierwszym miejscu wymienić należy zjednoczenie Niemiec w 1990 roku, które przed elitami politycznymi postawiło zadanie scalenia dwóch społeczności. Wspólne dziedzictwo kulturowe i przeszłość nie wystarczyły jednak do odbudowania więzi w narodzie podzielonym na dwa społeczeństwa i spojenia go w całość. Ukształtowane przez lata od dnia powstania dwóch państw niemieckich podstawy aksjologiczne życia zbiorowego wciąż dzielą społeczeństwo zjednoczonych Niemiec na mieszkańców byłego

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 31.

<sup>25</sup> Tamże, s. 32.

<sup>26</sup> Tamże, s. 35.

NRD (tzw. Ossis) i dawnej RFN (tzw. Wessis), przy czym nie jest to jedyna przyczyna dyferencjacji społecznej. Pośród innych przyczyn wymienić należy narastający problem wielokulturowości państwa niemieckiego, który pojawił się, gdy drugie pokolenie imigrantów zażądało respektowania odmienności kulturowej muzułmańskiej diaspory. Pojawiło się wówczas pytanie o kulturę narodową i jej możliwości absorpcyjne, o tolerowanie odmienności i kanon kultury dominującej. W kręgach polityków dyskusja na ten temat, powracająca jak przyływ, towarzyszy regulacjom przepisów prawnych, nie należy jej jednak traktować w kategoriach socjotechniki. Jest elementem procesu społecznego negocjowania tożsamości narodowej, zwłaszcza jej warstwy aksjologicznej, dotyczącej zasad organizacji społecznej, w którym ofertę ideologiczną składają reprezentanci różnych środowisk. Poszukiwanie tożsamości w Niemczech jest utrudnione zróżnicowanym stosunkiem do własnej przeszłości, której ocena doprowadziła do pojawienia się takich propozycji identyfikacji, jak patriotyzm konstytucyjny, przejawiający się niekiedy w resentymentem do NRD.

Tożsamość narodowa wydaje się być atrakcyjnym dla elit politycznych wyzwaniem ze względu na jej względnie homogeniczny charakter. Próba zbudowania społeczeństwa wielokulturowego w oparciu o przekonanie, że zorganizowanie go na zasadach demokratycznych jest tak atrakcyjne, że wyklucza zaistnienie podziałów religijnych i kulturowych, które naruszają jego stabilność, póki co nie udaje się. Wobec niepowodzenia osiągnięcia konsensusu społecznego na takiej podstawie względnie homogeniczna tożsamość narodowa cieszy się zainteresowaniem polityków.

Postulat odbudowania wyrazistego poczucia narodowego pojawił się w wypowiedziach przedstawicieli partii chadeckich w Niemczech już w latach 60. XX wieku. Wtedy jednak, inaczej niż dzisiaj, celem elit politycznych i intelektualnych było głównie zrównoważenie negatywnych aspektów historii bardziej pozytywnym obrazem przeszłości niemieckiej. Wkrótce na scenę polityczną wkroczyło pokolenie sześćdziesiątego ósmego roku, które odrzuciło patriotyzm narodowy zdyskredytowanego „pokolenia ojców” i zaproponowało tzw. „patriotyzm konstytucyjny”. Ten termin, ukuty przez Dolfa Sternbergera,

miał charakteryzować identyfikację zbiorową opartą na pozytywnym wartościowaniu demokratycznego porządku ustrojowego.

Spór o system wartości organizujących tożsamość zbiorową rozgorzał z nową siłą na początku XXI wieku, kiedy już wiadomo było, że społeczny podział na Niemców ze wschodu i zachodu kraju ma znacznie trwalsze podstawy niż zakładano<sup>27</sup>, oraz kiedy nabrzmiał problem imigracji. Obecnie w Niemczech żyje ponad 15 milionów osób o tzw. tle imigracyjnym<sup>28</sup>, do których Federalny Urząd Statystyczny zalicza m.in. cudzoziemców, którym przyznano obywatelstwo niemieckie, oraz dzieci, których jedno z rodziców jest cudzoziemcem. Największą grupę obcokrajowców stanowią Turcy i Włosi, ale trudności adaptacyjne spotykają również Niemców pochodzących z Rosji. Część świeżo przybyłych pragnie kultywować swoją wiarę oraz związane z nią obyczaje. Wielu innych, już urodzonych i wychowanych w Niemczech, szuka dla siebie miejsca w niemieckiej rzeczywistości i ulega niekiedy radykalizacji politycznej.

Problem nawrócenia się na konserwatywny islam budzi niepokój społeczeństwa niemieckiego, które zauważa, że struktury państwa nie zawsze są w stanie zapewnić skuteczną ochronę przed zachowaniami zradykalizowanych ruchów<sup>29</sup>. Nie jest to jedyna przyczyna antyimigranckich postaw<sup>30</sup>, której szukać należy również w utracie

<sup>27</sup> Podział ten dostrzega się również w systemach wartości i przejawia się m.in. resentymentem Niemców pamiętających czasy NRD do tego kraju.

<sup>28</sup> Por. *Migrationsbericht 2011*, Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Bundesministerium des Innern, Berlin 2013, s. 206.

<sup>29</sup> Aż 66% respondentów zapytanych w 2009 roku, czy państwo w wystarczającym stopniu zwalcza przestępczość, podało odpowiedź przeczącą, 32% ankietowanych uważało, że ochrona państwa jest wystarczająca, a 2% nie miało zdania. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/152490/umfrage/meinung-zur-hinreichenden-bekaempfung-der-kriminalitaet-durch-den-staat/>, 3.04.2013.

<sup>30</sup> W roku 2008 napływem imigrantów do Niemiec nie martwiło się 28,4% społeczeństwa niemieckiego. Z pozostałych – 26,5% wyrażało głęboki niepokój. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/180018/umfrage/sorgen-um-zuwanderung-nach-deutschland/>, 3.04.2013. Według przeprowadzonych jesienią 2010 roku badań aż 68% Niemców uważa, że obcokrajowcy niewystarczająco angażują się na rzecz integracji z resztą społeczeństwa. 24% respondentów było przeciwnego zdania, a 8% nie miało zdania na ten temat. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/164520/umfrage/meinung-zum-integrationswillen-von-auslaendern/>, 3.04.2013.

bezpieczeństwa i stabilności w niespokojnych latach nowego tysiąclecia. Jak zauważa Piotr Buras: „To o tyle istotne, że nie chodzi już tylko o resentyment lub wściekłość społecznych dołów, kierujących swe emocje przeciwko elitom lub obcym. Te są klasycznym podłożem europejskiego prawicowego populizmu. Sarrazin jest wyrazicielem innego rodzaju lęków: charakterystycznych dla coraz bardziej zagrożonej deklasacją klasy średniej oraz wykształconego mieszczaństwa, które z niepokojem patrzy, jak coraz więcej osób z migracyjną przeszłością odnajduje się na wyższych szczeblach społecznej hierarchii. To radykalizm środka społeczeństwa, który coraz częściej dochodzi do głosu w publicznych debatach”<sup>31</sup>.

Zauważona przez Burasa radykalizacja nastrojów społecznych narasta od wielu lat, równoległe z poczuciem zagrożenia obniżeniem stopy życiowej<sup>32</sup>. O systemowe rozwiązanie problemu imigracji apelował już Gerhard Schröder, który wychodząc od zupełnie innej konstatacji rzeczywistości kształtowanej przez lata koniunktury gospodarczej w Niemczech, podkreślał konieczność pozyskiwania specjalistów dla dynamicznie rozwijających się branż. W toczącej się na ten temat dyskusji chadecja akcentowała jego aksjologiczny wymiar.

Kolejne odsłony debaty, której ukoronowaniem była nowa regulacja prawa imigracyjnego, przeplatały się z wypowiedziami przedstawicieli partii politycznych odnośnie kultury wiodącej (*Leitkultur*) w Niemczech i dotyczącymi stosunku do trudnej przeszłości. Pojęcie kultury wiodącej wprowadził do publicznej debaty socjolog syryjskie-

---

<sup>31</sup> P. Buras, *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika berlińska wymyśla się na nowo*, Warszawa 2011, s. 58. Tzw. afera Thilo Sarrazina wybuchła jesienią 2010 r., gdy ten polityk SPD i członek zarządu Bundesbanku wydał książkę, w której dowodził genetycznego uwarunkowania niższości intelektualnej imigrantów.

<sup>32</sup> Wyniki przeprowadzonych w 2008 roku badań wskazują, że 58% respondentów uważa, że standard życia będzie się w przyszłości obniżać, a jedynie 10% jest zdania, że ulegnie podwyższeniu. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/1372/umfrage/meinung-zur-entwicklung-des-lebensstandards-in-deutschland/>, 3.04.2013. Z kolei przeprowadzony w 2012 roku sondaż wykazał, że Niemcy najbardziej boją się podwyższenia kosztów utrzymania. Aż 41% obawia się również niepokojów wywołanych przez obcokrajowców. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/164503/umfrage/groesste-aengste-der-deutschen-2010/>, 3.04.2013.

go pochodzenia Bassam Tibi, który konstatując głęboki kryzys tożsamości europejskiej, pragnął ożywić dyskusję o jej fundamentalnych wartościach. Definiując europejską kulturę wiodącą, przypisał jej takie podstawy aksjonormatywne, jak demokratyczne społeczeństwo obywatelskie, prawa człowieka, wolność i tolerancja<sup>33</sup>. W katalogu jej wartości znalazły się te, które już dawno temu zagwarantowano w konstytucjach państw europejskich, czyli: „laicka demokracja, prawa człowieka, pierwszeństwo rozumu wobec religii, rozdział religii i polityki w normatywnie i instytucjonalnie ugruntowanym społeczeństwie obywatelskim”<sup>34</sup>.

Żadna z wymienionych przez Bassama Tibiego wartości nie jest swoista tylko dla kultury niemieckiej i nie decyduje o odmienności niemieckiej tożsamości narodowej, ale też i nie o nią autorowi chodziło. Pojęcie spopularyzowane przez Tibiego zaczęło jednak wkrótce żyć własnym życiem. Nowego znaczenia nabrało, kiedy Friedrich Merz, konserwatywny polityk CDU, zażądał od żyjących w Niemczech obcokrajowców dostosowania się do „niemieckiej kultury wiodącej” (*deutsche Leitkultur*). Odnosząc się do obcokrajowców w Niemczech, Merz zauważył: „Koniecznym jest, aby uczyli się oni niemieckiego i akceptowali nasze zwyczaje, tradycje i przyzwyczajenia”<sup>35</sup>. Tym samym debata dotycząca *Leitkultur* wkroczyła w nowy etap poszukiwań specyficznej dla Niemiec tożsamości kulturowej, której uczestnikami mogliby się stać imigranci. U schyłku starego tysiąclecia unormowanie sytuacji politycznej i socjalnej imigrantów wiązano głównie z kwestiami gospodarczymi, jednak z czasem towarzysząca temu zadaniu debata zyskała wyraźnie kulturowy wymiar.

Do roku 1999 obowiązywała w Niemczech ustawa o obywatelstwie z 1913 roku, oparta na zasadzie *ius sanguinis* (prawo krwi), co oznacza, że o obywatelstwie decyduje pochodzenie etniczne. Nadanie obywatelstwa, traktowane nie jako element procesu integracji, lecz

---

<sup>33</sup> B. Tibi, *Europa ohne Identität? Leitkultur oder Wertebeliebigkeit*, München 2002.

<sup>34</sup> Tamże, s. 56.

<sup>35</sup> „Leitkultur“: Merz gegen Kopftücher im Unterricht, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/leitkultur-merz-gegen-kopftuecher-im-unterricht-a-106016.html>, 2.04.2013.

jego ukoronowanie, skutkowało niezwykle niską liczbą naturalizacji w Niemczech<sup>36</sup>. W 2000 roku Otto Schily, minister spraw wewnętrznych rządzącej koalicji SPD z CDU/CSU, powołał wielopartyjną komisję ds. imigracji, na której czele stanęła Ritta Süßmuth, wówczas przewodnicząca Bundestagu. Ze względu na zapotrzebowanie Republiki Federalnej na wysokokwalifikowane kadry w rozwijającej się gospodarce działająca w latach 2000–2001 komisja miała na celu przedstawienie takiej propozycji uregulowania problemu imigracji w Niemczech, która porządkowałaby prawo azylowe, a jednocześnie określała rozmiar napływu specjalistów i kryteria ich przebywania. Pomimo uzyskania konsensusu propozycja komisji spotkała się z zimnym przyjęciem. Według CDU komisja zamiast ograniczać rozmiary imigracji proponowała zwiększenie napływu obcokrajowców.

W miesiąc po opublikowaniu raportu komisji Schily przedstawił nowy projekt, który jednak w opinii CDU/CSU nie był zgodny z interesem niemieckiego rynku pracy i miał umożliwić „klasyczną demograficzną imigrację”<sup>37</sup>. Zdecydowanie negatywną postawę Unii wobec projektu ustawy „Spiegel” skomentował w następujący sposób: „Początkowo poglądy Unii i rządu w sprawie regulacji problemu imigracji nie różniły się w kwestiach zasadniczych. Dopiero podczas walki wyborczej Unia postawiła na strach Niemców o zachowanie miejsc pracy”<sup>38</sup>. Po zamieszczeniu wokół uchwalenia nowego prawa i po wprowadzeniu do niego wynegocjowanych w rozmowach SPD, Unii i FDP rozwiązań ustawa weszła w życie 1 stycznia 2005 roku. Jednak już w sierpniu 2007 roku nastąpiła reforma prawa imigracyjnego, którą wymusiły zarówno rozmowy koalicyjne Unii z SPD, jak i konieczność przyjęcia dyrektyw Unii Europejskiej dotyczących pobytu i uzyskiwania azylu.

Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem, dziecko urodzone w Niemczech otrzymuje obywatelstwo niemieckie, nawet jeżeli dwoje rodziców ma inne obywatelstwo (*ius soli*). Osoba starająca

<sup>36</sup> Średni stopień naturalizacji w latach 1985–2002 wyniósł zaledwie 1 proc. Por. <http://www.psz.pl/tekst-2118/Imigranci-w-Niemczech/Str-2>, 2.04.2013.

<sup>37</sup> M. Becker, *Sie haben die Wahl: Der Kampf um das richtige Ausländerrecht*, <http://www.spiegel.de/politik/debatte/0,1518,214343,00.html>, 2.04.2013.

<sup>38</sup> Tamże.



się o przyznanie obywatelstwa musi posiadać prawo pobytu na czas nieokreślony i od ośmiu lat mieszkać w Niemczech, a także zarabiać na własne utrzymanie. Otrzymanie obywatelstwa obwarowane jest procedurami, do których należy złożenie i zdanie tzw. testu nadania obywatelstwa (*Einbürgerungstest*). Oprócz potwierdzenia w nim znajomości języka (przynajmniej na poziomie biegłości językowej osób średniozaawansowanych B1) należy wykazać się również wiedzą z zakresu historii Niemiec w XX wieku, religii, geografii, państwa prawa i spraw społecznych, a także obyczajów i tradycji niemieckich. Celem testu jest sprawdzenie, czy osoba ubiegająca się o obywatelstwo „zna porządek prawny i społeczny oraz warunki życia w Niemczech”<sup>39</sup>.

Ideę *Leitkultur* najsilniej forsują politycy partii chadeckich<sup>40</sup>. Początkowo reakcje na żądanie Friedricha Merza były często negatywne i pochodziły również z szeregów jego partii. Barbara John (CDU), rzeczniczka ds. integracji, stwierdziła na przykład, że pojęcie niemieckiej kultury wiodącej jest wyrazem „prymitywnego wyobrażenia integracji”<sup>41</sup>. Z czasem jednak weszło ono na stałe do słownika polityków chadeckich, tracąc na oryginalności, ale nie zyskując w zamian na jasności.

W 2007 roku termin *Leitkultur* znalazł się w nowym dokumencie programowym CDU – trzecim w ponad sześćdziesięcioletniej historii tej partii. W 37. punkcie programu napisano, że kulturę wiodącą Niemiec tworzą wartości kulturowe i doświadczenia historyczne, które, jak wynika z rozdziału *Więź społeczna*, tworzą „kulturowe podstawy naszego porządku społecznego i politycznego”. Są to wartości, „które wynikają z naszej historii jako narodu europejskiego i które weszły do naszej ustawy zasadniczej: nienaruszalność godności każdego człowieka, jego prawo do niezależnego rozwoju swojej osobowości, równość ludzi i wywodząca się z niej równość

<sup>39</sup> Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, <http://www.bamf.de/DE/Einbuengerung/WasEinbuengerungstest/waseinbuengerungstest-node.html>, 3.04.2013.

<sup>40</sup> Por. B. Kobzarska-Bar, *Patriotyzm wstydlivy. Debata o patriotyzmie i prawie imigracyjnym na początku XXI wieku w Niemczech*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 2010, nr 11, s. 241–254.

<sup>41</sup> *Kritik an Merz*, „Die Tageszeitung”, 25.10.2000.

praw obywateli, uznanie projektów życia i duchowej orientacji innych i tym samym również szacunek dla wolności wyznania religijnego”. Mają one, jak wynika z powyższego, charakter ogólnoeuropejski. Specyficzny rys kulturze niemieckiej nadają „tradycja federalizmu i wiary, szczególne relacje państwa i kościoła oraz odpowiedzialność za przyszłość, którą Niemcy ponoszą ze względu na doświadczenia dwóch totalitarnych reżimów”<sup>42</sup>. Kultura wiodąca nakreślona w założeniach programowych partii opiera się na założeniach kultury europejskiej. Jej rysem charakterystycznym jest, jak się wydaje, jedynie to, że silnie akcentuje się w niej tradycję chrześcijańską i wartość odpowiedzialności, która jest swoistym wyzwaniem i przeznaczeniem narodu niemieckiego.

Jesień 2010 roku obfitowała w wydarzenia, które ożywiły w Niemczech dyskusje dotyczące kultury wiodącej. Podczas przemówienia wygłoszonego 3 października 2010 roku z okazji 20. rocznicy zjednoczenia Niemiec wybrany wiosną 2010 roku prezydent Niemiec Christian Wulff powiedział, że islam jest częścią Niemiec. Według prezydenta zdanie: „Jesteśmy jednym narodem”, które w 1989 roku wykrzykiwali wschodnioniemieccy demonstranci, dotyczy również imigrantów<sup>43</sup>. Te słowa ściągnęły na niego krytykę, a dwa lata później nowo wybrany prezydent Joachim Gauck odniósł się z rezerwą do słów poprzednika. Gauck, ewangelicki teolog, stwierdził, że chociaż rozumie i akceptuje intencje Wulffa, którymi ten kierował się, formułując pamiętne zdanie, to jednak w jego opinii to nie islam, lecz muzułmanie żyjący w Niemczech należą do Niemiec.<sup>44</sup> Tym samym przychylił się do opinii Volkera Kaudera, szefa frakcji parlamentarnej CDU/CSU, który przed zgromadzeniem plenarnym konferencji islamskiej w 2012 roku powiedział: „Islam nie jest częścią naszej tradycji i tożsamości w Niemczech i tym samym nie należy do Niemiec”.

<sup>42</sup> *Freiheit und Sicherheit. Grundsätze für Deutschland. Das CDU-Grundsatzprogramm beschlossen vom 21. Parteitag*, Hannover, 3.–4. Dezember 2007, s. 14.

<sup>43</sup> Wulff: *Islam gehört zu Deutschland*, „Berliner Zeitung”, 4.10.2010.

<sup>44</sup> Por. *Gauck rückt von Positionen Merckels und Wulffs ab*, <http://www.zeit.de/politik/deutschland/2012-05/bundespraesident-gauck-interview>, 4.04.2013.

Dodał jednak, że „muzułmanie należą do Niemiec. Jako obywatele tego kraju cieszą się pełnią przysługujących im z tego tytułu praw”<sup>45</sup>.

W kontekście tych i innych krytycznych wobec opinii Wulffa wypowiedzi Piotr Buras stawia pytanie: „Co w praktyce oznaczać powinno powtarzane przez wielu zdanie, że mieszkający nad Renem i Sprewą muzulmanie należą oczywiście do Niemiec, islam już jednak nie?”<sup>46</sup>. Odpowiedź wydaje się oczywista: Islam jako zespół poglądów dotyczących społeczeństwa i człowieka nie jest częścią kultury niemieckiej, którą wszyscy obywatele Niemiec muszą uznać za nadrzędną. Tak też należy odczytać słowa Angeli Merkel, która występując 15 października 2010 roku w Poczdamie na zjeździe chadeckiej młodzieżówki Junge Union, obwieściła, że „multikulturalizm przegrał, przegrał całkowicie!”, a „od imigrantów należy wymagać, a nie tylko ich wspierać”<sup>47</sup>. W znacznie ostrzejszym tonie wypowiedział się szef CSU Horst Seehofer, który stwierdzając, że „multi-kulti umarł”, przedstawił siedmiopunktowy plan integracji. Stwierdził w nim, że Niemcy nie są krajem imigracyjnym, że należy faworyzować tych, którzy pragną się zintegrować i w stanowczy sposób karać tych, którzy tego odmawiają. W opinii tego polityka integracja „nie jest życiem obok siebie lecz razem w oparciu o wspólny fundament systemu wartości naszej ustawy zasadniczej i naszej niemieckiej kultury wiodącej, wyrosłej z chrześcijańsko-żydowskich korzeni i ukształtowanej przez chrześcijaństwo, humanizm i oświecenie”<sup>48</sup>.

Publikując jesienią 2010 roku książkę *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*<sup>49</sup> jej autor Thilo Sarrazin, polityk SPD i członek zarządu Bundesbanku, wywołał prawdziwy

---

<sup>45</sup> *Der Islam ist nicht Teil unserer Tradition und Identität in Deutschland. Interview mit Volker Kauder*, [http://www.cducsu.de/Titel\\_\\_der\\_islam\\_ist\\_nicht\\_teil\\_unserer\\_tradition\\_und\\_identitaet\\_in\\_deutschland/TabID\\_\\_6/SubTabID\\_\\_9/Inhalt-TypID\\_\\_3/InhaltID\\_\\_21796/inhalte.aspx](http://www.cducsu.de/Titel__der_islam_ist_nicht_teil_unserer_tradition_und_identitaet_in_deutschland/TabID__6/SubTabID__9/Inhalt-TypID__3/InhaltID__21796/inhalte.aspx), 4.04.2013.

<sup>46</sup> P. Buras, dz. cyt., s. 140.

<sup>47</sup> *Integration: Merkel erklärt Multikulti für gescheitert*, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/integration-merkel-erklaert-multikulti-fuer-gescheitert-a-723532.html>, 4.04.2013.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*, München 2010.

skandal. W publikacji Sarazzin wyraził obawę, że ze względu na duży napływ i dzietność muzułmanie za kilkadziesiąt lat zdominują kraj i jako większość doprowadzą do marginalizacji kultury zachodnioeuropejskiej. Nie te opinie, podzielane zresztą przez wielu członków społeczeństwa niemieckiego<sup>50</sup>, wywołały lawinę reakcji (tak negatywnych, jak i pozytywnych), lecz przypisanie przez Sarazzina określonym grupom etnicznym – m.in. Turkom, Arabom oraz ich potomkom – niższych możliwości intelektualnych. Ze względu na genetycznie uwarunkowany deficyt inteligencji muzułmanie nie mieliby być zdolni do przyjęcia kultury wiodącej. Wobec takiego przedstawienia sprawy rodzi się pytanie, po co w ogóle spierać się o kulturę wiodącą, skoro i tak nie jest ona dostępna osobom spoza genetyczno-etnicznie uprzywilejowanego kręgu, i po co podejmować jakiegokolwiek działania integracyjne, skoro z góry skazane są na niepowodzenie.

Wspomniane wypowiedzi i publikacje pojawiły się w czasie odpowiednim do wyostrenia w świadomości społecznej opozycji „my–obcy”. Efektem sporów o kształt kultury wiodącej był powrót do koncepcji tożsamości narodowej opartej zasadniczo na systemie wartości wynikającym z założeń państwa konstytucyjnego i praw człowieka. W toczącej się debacie nie udało się określić składników syntagmy kultury niemieckiej. Nie wiadomo bowiem, jakim tradycjom i obyczajom mieliby być wierni obywatele Niemiec, ani jakie wartości kultury judeo-chrześcijańskiej stanowią o specyfice tej kultury. Lektura pytań testu na obywatelstwo rzuca nieco światła na to zagadnienie, jednak nie pokuszono się o wyprowadzenie z niej wniosków, na których opartoby budowę fundamentu niemieckiej tożsamości narodowej. Jednocześnie w 2010 roku społeczeństwo niemieckie z coraz większym niepokojem konstatowało odmienność kulturową i religijną imigrantów, kierując ostrze krytyki

---

<sup>50</sup> Z postawionym w 2010 roku pytaniem: „Na ile zgadza się Pan/i ze zdaniem, *Obcokrajowcy zalewają w niebezpiecznym stopniu RFN*” ponad 27% zgodziło się częściowo, niemal 22% zgodziło w dużej mierze, a prawie 14% całkowicie. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/990/umfrage/ansicht-zur-ueberfremdung-deutschlands-durch-auslaender/>, 4.04.2013.

głównie ku wyznawcom islamu<sup>51</sup>, co było niepokojącym zjawiskiem. Jak zauważył Piotr Buras: „Niemcy nigdy w ostatnich latach nie były społeczeństwem wyróżniającym się na tle innych nadmierną wrogością do obcych, przeciwnie – w statystykach lokowali się zazwyczaj w grupie państw, które odznaczały się stosunkowo dużą otwartością i tolerancją”<sup>52</sup>. Przyczyn tego zjawiska należy szukać tak w doświadczeniach dnia codziennego mieszkańców dużych miast, jak i w pogarszającej się kondycji społeczeństwa, które straciło poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Dlatego „kreowanie obrazu innego – pod względem kulturowym czy socjalnym – zdecydowanie się nasiliło, pogłębiając społeczne podziały i dystansowanie się od niektórych grup społecznych”<sup>53</sup>. Chociaż, co należy dodać, w okresie obowiązywania nowej ustawy o imigracji poczyniono działania na rzecz integracji: wprowadzono kursy językowe i kursy przygotowawcze do testu na obywatelstwo oraz zinstytucjonalizowano dialog państwa z muzułmanami, powołując Niemiecką Konferencję ds. Islamu.

Toczące się na marginesie debaty dotyczącej regulacji prawa imigracyjnego dyskusje o kulturze wiodącej nie były jedynymi wydarzeniami na przełomie XX i XXI wieku w Niemczech, które wiązać należy z odżywającym tu dążeniem do samoidentyfikacji narodowej. Uchwalaniu nowego prawa imigracyjnego towarzyszyła w mediach debata o patriotyzmie, w której „kultura wiodąca” była jednym z głównych tematów. Powszechnie aprobowane wartości społeczne, nadające specyficzny szlif społeczeństwu niemieckiemu, miałyby stanowić fundament porozumienia i działania społecznego, jednocząc wszystkie siły społeczne dla realizacji dobra wspólnego państwa. Miesiąc po powołaniu komisji Ritta Süßmuth, Friedrich Merz zażądał ustanowienia „zasad, na których opierałaby się kon-

---

<sup>51</sup> Według danych z przeprowadzonego latem 2010 roku badania Niemcy kojarzyli islam głównie z dyskryminacją kobiet (ponad 80%), fanatyzmem (ponad 70%), skłonnością do agresji (ponad 60%), ograniczeniem umysłowym (ponad 50%). Niewielki odsetek respondentów (poniżej 10%) łączył tę religię z harmonią, tolerancją, solidarnością, szacunkiem dla praw człowieka. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/168663/umfrage/haltung-gegenueber-dem-islam-in-deutschland-und-europa/>, 4.04.2013.

<sup>52</sup> P. Buras, dz. cyt., s. 90.

<sup>53</sup> Tamże, s. 91.

cepcja imigracji i integracji”<sup>54</sup>. Merz połączył w swojej wizji spójnego społeczeństwa cnoty obywatelskie z kulturą narodową, domagając się od imigrantów tak poszanowania przez nich demokratycznej kultury Niemiec, jak i akceptacji kultury niemieckiej<sup>55</sup>.

Wypowiedzi Merza skrytykowali głównie politycy SPD i Partii Zielonych, przywiązani do kulturowo i emocjonalnie indyferentnego patriotyzmu konstytucyjnego. I tak problem imigracji połączono w politycznej debacie z patriotyzmem. Towarzyszyły jej takie akcje społeczne, jak kampania *Du bist Deutschland*<sup>56</sup> – fenomen odbudowy patriotyzmu kulturowego.

Kolejną odsłonę dyskusji o patriotyzmie zapoczątkowała tzw. afera Martina Hohmanna, który relatywizował winę Niemców za faszystowskie zbrodnie argumentując, że Żydzi masowo uczestniczyli tak w bolszewickiej władzy, jak i plutonach egzekucyjnych Czecha. Skazany na polityczną śmierć Hohmann poruszył publicznie ważny dla konstruowania tożsamości społecznej wątek, a mianowicie odpowiedzialności za narodową przeszłość.

Po wykluczeniu Hohmanna z frakcji parlamentarnej i w atmosferze narastającego niepokoju w szeregach CDU przewodnicząca CDU Angela Merkel zdystansowała się od zrelatywizowanej wizji przeszłości prezentowanej przez deputowanego. Swój stosunek do nazistowskiej przeszłości przedstawiła, już jako kanclerz Niemiec, odnosząc się do problemu wypędzonych podczas uroczystości obchodzonego Dnia Stron Ojczystych w Berlinie (23 sierpnia 2009 r.). Merkel przypomniała wówczas, że wypędzenia są konsekwencją narodowo-socjalistycznej przemocy<sup>57</sup>, co nie oznacza, że były usprawiedliwione,

<sup>54</sup> F. Merz, *Einwanderung und Identität*, [http://www.welt.de/print-welt/article540438/Einwanderung\\_und\\_Identitaet.html](http://www.welt.de/print-welt/article540438/Einwanderung_und_Identitaet.html), 3.04.2013.

<sup>55</sup> Por. *Merz gegen Kopftücher im Unterricht*, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,106016,00.html>, 3.04.2013.

<sup>56</sup> Kampanię społeczną pod hasłem „Ty jesteś Niemcem“ zorganizował i przeprowadził koncern Bertelsmanna z inicjatywy 25 przedsiębiorstw medialnych. Kampania trwała od września 2005 do stycznia 2006 roku. Jej celem miało być wzmocnienie świadomości narodowej społeczeństwa niemieckiego.

<sup>57</sup> Por. *Coś pęka między Steinbach i Merkel*, <http://www.tvn24.pl/12691,1616148,0,1,cos-peka-miedzy-steinbach-i-merkel,wiadomosc.html>, 3.04.2013.

jak podkreśliła w wywiadzie dla ARD Morgenmagazin w dniu 1 września 2009 roku<sup>58</sup>.

Przeszłość z całym jej bagażem znalazła się w programie wyborczym CDU/CSU na lata 2009–2013, gdzie podkreślono, że zachowanie pamięci o zbrodniach nazistowskich ma być przestrożą dla kolejnych pokoleń, a Niemcom przypadła szczególna rola w zachowaniu pamięci o śmierci i cierpieniach, jakie wszystkim Europejczykom, również im samym, przyniosła ze sobą wojna<sup>59</sup>. Pielęgnowanie tej pamięci oraz podkreślanie przez elity polityczne Niemiec szczególnej odpowiedzialności za zachowanie stabilności w stosunkach międzynarodowych określa obecną i przyszłą rolę Niemiec w świecie, ich aspiracje do pełnienia głównych ról w układach i sojuszach międzynarodowych. Ale jest i drugi cel tej polityki historycznej: pretendowanie do roli mocarstwa na międzynarodowej arenie politycznej wymaga wsparcia społeczeństwa, które uwolnione od poczucia winy za zbrodnie drugiej wojny światowej i nauczone odpowiedzialności za przyszłe losy świata akceptować będzie nowe akcenty w polityce zagranicznej Niemiec. Społeczeństwo niemieckie nie wydaje się jednak do tego przekonane i raczej negatywnie ocenia tak zaangażowanie Niemiec w działania stabilizacyjne w Afganistanie, jak i w ratowanie gospodarki greckiej<sup>60</sup>.

Niemiecka tożsamość narodowa przeobraża się w nowym tysiącleciu, a kierunek zmian wytyczają również politycy. Od jej warstwy aksjologicznej zależą tak stosunki wewnątrz społeczeństwa niemieckiego, jak i wizerunek Niemiec na arenie międzynarodowej. Zerwanie z nakazem powściągliwości w formułowaniu aspiracji w stosunkach międzynarodowych i problemy integracyjne, których źródeł należy szukać tak w odmienności kulturowej imigrantów, jak i problemach socjalnych społeczeństwa niemieckiego, są tłem debaty

---

<sup>58</sup> Por. *Merkel: Wzrasta zaufanie w stosunkach z Polską*, [http://www.rp.pl/arttykul/354603,356882\\_Merkel\\_wzrasta\\_zaufanie\\_w\\_stosunkach\\_z\\_Polska\\_.html](http://www.rp.pl/arttykul/354603,356882_Merkel_wzrasta_zaufanie_w_stosunkach_z_Polska_.html), 3.04.2013.

<sup>59</sup> Por. *Wir haben die Kraft – Gemeinsam für unser Land. Regierungsprogramm 2009–2013*, <http://www.cdu.de/portal2009/27384.htm>, 3.04.2013.

<sup>60</sup> Por. N. Kohtamäki, *Zaangażowanie Niemiec w Afganistanie*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2009, nr 4.

publicznej, którą sprowadzić można do pytania, jaka jest i jaką ma być niemiecka tożsamość narodowa. Tematyka narodowa przewija się w mediach: zapełnia strony gazet wypowiedziami przedstawicieli elit politycznych i intelektualnych, wypełnia czas antenowy w telewizji i radiu. Społeczeństwo niemieckie nie może pozostać obojętne na składaną jej nieustannie ofertę ideologiczną i być może właśnie tu tkwi przyczyna powrotu obyczaju podkreślania proveniencji narodowej do kultury codziennej obywateli Niemiec. Niemcy nie zerwały z tradycją państwa narodowego, co więcej, na zgliszczach wielkiej narodowej traumy i w nowych warunkach określanych terminem ponowoczesności od nowa budują narodową tożsamość.

### **Barbara Kobzarska-Bar**

#### **German identity in the new millennium: leitkultur and islam**

The issue of the national identity became more popular in Germany in the new millennium. It happened due to politicians' actions in this country. There is a strand of the national culture canon present in discussions concerning national identity. In contemporary Germany, this issue and the issue of the integration of the foreign population are connected. The crisis of the idea of multiculturalism concerns german law and influences temporary solutions that regulate community life. The purpose of the article is to attract attention to the discursive character of the german national identity and to show examples of political actions that influence its structuring. The presentation of the issue is precluded by the theoretical analysis introducing readers to the topic of the national identity research on the basis of the selected social studies.



**Barbara Kobzarska-Bar**

## Tożsamość niemiecka w nowym tysiącleciu: leitkultur a islam

---

Problematyka tożsamości narodowej zyskała na popularności w Niemczech w nowym tysiącleciu. Stało się tak między innymi za sprawą działalności polityków w tym kraju. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na dyskursywny charakter niemieckiej tożsamości narodowej i wskazanie przykładów działań politycznych, które wpływają na jej konstruowanie. Prezentację tego zagadnienia poprzedzają rozważania teoretyczne, wprowadzające czytelnika w problematykę badania tożsamości zbiorowej na gruncie wybranych nauk społecznych.

### **Tożsamość narodowa w nowym tysiącleciu**

Tożsamość narodowa jest przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych. Zajmują się nią zwłaszcza psychologia społeczna, antropologia kulturowa, socjologia, politologia i komunikacja społeczna, które koncentrują się na odmiennych aspektach pojęć tożsamość i naród. Z tej przyczyny w opisywaniu tożsamości narodowej panuje różnorodność podejść badawczych. Opracowanie spójnej definicji tożsamości narodowej utrudnia dodatkowo funkcja, jaką pełni ona

w aktualnym życiu społeczno-politycznym państw narodowych, gdzie akcentowanie określonych treści czy też koncepcji uzasadnia konkretne rozstrzygnięcia polityczne.

W poszukiwaniach związku tożsamości narodowej i polityki cofnąć należy się do czasów, w których powstawał naród. Tę formę zbiorowości kształtowała nowoczesność. Zgodnie z teorią Benedicta Andersona narody to wspólnoty „wyobrażone”, a według Ernesta Gellnera sukces nacjonalizmu, rozumianego jako zasada polityczna, według której jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodościowymi, wynikał z funkcji, jaką pełnił on w okresie industrializacji<sup>1</sup>.

W opinii E. Gellnera o sukcesie nacjonalizmu zdecydowało zerwanie z porządkiem społeczeństwa agrarnego, w którym grupy rozwijają i podtrzymują odrębne tożsamości, wyrażające się poprzez instytucje, takie jak uprzywilejowane stany czy kasty. W takim społeczeństwie ludzi identyfikuje się w kategoriach struktury, a ich tożsamość kształtują głównie odgrywane role społeczne. Powstanie społeczeństwa przemysłowego wymusiło migracje i zakłóciło przewidywalność jednostkowego losu. Jak zauważa John Breuilly: „Zmiana struktury zawodowej i mobilność oznaczają, że ludzie muszą przygotowywać się nie na wykonywanie jakiejś wyjątkowej profesji i zajmowanie wyjątkowych stanowisk przez całe życie, co będzie źródłem tożsamości (ksiądz, członek cechu, arystokrata, rolnik, król), lecz raczej na to, że muszą być wyposażeni w umiejętności, które pozwolą im zmieniać role w społeczeństwie przemysłowym”<sup>2</sup>.

Zmienność ról społecznych, jak i nietrwałość międzyludzkich relacji spowodowały zmianę porządku społecznego. Zniszczeniu uległy dawne typy więzi wspólnotowych. Czynnikiem, który umożliwił odgrywanie różnych ról, jak i komunikację „wyzwoloną z kontekstu”, była umiejętność czytania i pisania, przekazywana w ustandaryzowanym piśmie. Ta presja na ujednoczenie języka i upowszechnienie posługiwania się nim dała początek kulturze narodowej, która zyskała funkcję integrującą mieszkańców państwa ponad podziałami stano-

<sup>1</sup> E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> Tamże, s. 28–29.

wymi czy klasowymi. „Wyobrażanie” wspólnoty narodowej w okresie jej powstawania było domeną elit politycznych i intelektualnych. O trwałości tej formy życia zbiorowego zadecydowało pojawienie się i upowszechnienie świadomości narodowej, która powstała wskutek popularyzacji i socjalizacji idei narodu.

Kulturowe wyodrębnianie się narodu przebiegało równoległe do budowy państwa opartego na porządku społecznym, odpowiednim dla procesu uprzemysłowienia, czyli pełniło zasadniczą funkcję w budowaniu państwa narodowego. Ideologia narodowa, kształtowana przez współczesność, nakreśliła obraz narodu jako wspólnoty o względnie trwałych kryteriach wyodrębnienia. Zasadniczo teorie narodowościowe utrzymują, że wspólnota narodowa posiada terytorium, państwo i kulturę, chociaż takie kryteria wyodrębniania narodu powinny obowiązywać wobec już dojrzałych form. I chociaż te konwencjonalne zasady są do dzisiaj dyskusyjne, to jednocześnie pozostają uniwersalne w stosunkach międzynarodowych.

Obserwując procesy narodowościowe w Europie, można założyć, że konwencjonalne warunki wyodrębniania narodu przetrwały próbę czasu w kulturze europejskiej i również dzisiaj kształtują świadomość narodową. Wciąż obecne są w niej określone przez B. Andersona kryteria wyróżnienia narodu, które odnoszą się do czasu i przestrzeni. Jak zauważa Michael Billig: „wyobrażona jest jego czasowa ciągłość, z jego przeszłością oraz przyszłym losem; wyobrażona jest jego przestrzeń, obejmująca mieszkańców danego terytorium”, a „czasowy wymiar zapewnia, że wszystkie narody podtrzymują poczucie własnej historii”<sup>3</sup>.

Prekursorzy teorii globalizacji zauważają, że współczesne procesy globalne przebiegające w sferze ekonomicznej i kulturze zagrażają trwałości narodu i państwa narodowego<sup>4</sup>. Globalizacja produkcji gospodarczej i handlu oraz tworzenie ponadnarodowych instytucji nie doprowadziły jednak do zaniku państw narodowych. Zasada poli-

<sup>3</sup> M. Billig, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008, s. 137.

<sup>4</sup> Por. R. Robertson, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, Sage, London 1992; I. Wallerstein, *The Modern World-System III*, San Diego 1989.

tyczna, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodowościowymi, pozostaje aktualna do dziś.

Już w okresie powstawania państw narodowych istniały siły, które zagrażały jego trwałości. Jak zauważa M. Billig: „państwo narodowe rozwijało się w tym samym czasie, w którym upowszechniały się międzynarodowe podróże, zawierano międzynarodowe traktaty i powstawały międzynarodowe organizacje”<sup>5</sup>. Globalizacja spowodowała, że państwo narodowe musiało uwzględnić w grze ekonomicznej nowych ponadpaństwowych partnerów, a proces uniwersalizacji kulturowej i liberalizacji indywidualnych wyborów tożsamościowych, charakterystyczny dla ponowoczesności, osłabiły kulturowe podstawy wyodrębnienia wspólnoty narodowej. Pomimo tych czynników, osłabiających dominację państwa narodowego w sferze ekonomicznej i jego oddziaływania na budowanie i podtrzymywanie ciągłości wspólnoty narodowej, państwa narodowe wciąż mają się dobrze, a ideologia narodowa nie traci na aktualności. Jak konstatuje autor: „Państwo narodowe nie zanikło, nie zostało zastąpione żadną nową, postnarodową, kosmopolityczną formą zarządzania. Zarówno w sensie militarnym, jak i politycznym ciągle mówimy o narodowych supermocarstwach”<sup>6</sup>. Państwo narodowe zachowało również możliwość stosowania przemocy.

Trudno nie zgodzić się z M. Billigiem, kiedy dowodzi żywotności ideologii narodowej i instytucji państwa narodowego we współczesnym świecie. Należy jednak zauważyć, że obecnie coraz większe znaczenie odgrywają państwa, w których nie kultura narodowa, lecz religia pełni funkcję tak integrującą mieszkańców, jak i organizującą życie społeczno-polityczne. Państwa narodowe nie są już jedynym rozgrywającym na współczesnej scenie międzynarodowej.

Żywotność państw narodowych widoczna jest w instytucjach Unii Europejskiej – zaobserwować ją można na przykład w debatach Parlamentu Europejskiego. Promowaniem nienarodowej, europejskiej perspektywy zajmują się w niej również organy i agendy rządowe państw narodowych. Jednocześnie, pomimo migracji i obowiązują-

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 17.

<sup>6</sup> Tamże, s. 22.

cej w Europie zasady pluralizmu kulturowego, syntagma kultury narodowej pozostaje kryterium wyodrębnienia wspólnoty narodowej w wielu krajach Europy Środkowo-Wschodniej i wraca do dyskursu publicznego w takich państwach Unii Europejskiej, jak Niemcy. Nacjonalizm w swoich banalnych przejawach pozostaje częścią życia właśnie tych państw.

### **Kontekst teoretyczny**

Najwięcej uwagi zagadnieniu tożsamości narodowej poświęcają takie dyscypliny naukowe, jak psychologia społeczna, socjologia i antropologia kulturowa. W nauce polskiej pisali o niej m.in. Paweł Boski, Zbigniew Bokszański, Antonina Kłoskowska<sup>7</sup>. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku pojawia się coraz więcej opracowań, które nawiązując do koncepcji wspólnoty „wyobrażonej” B. Andersona i nacjonalizmu E. Gellnera, analizują tożsamość narodową na gruncie komunikacji społecznej, traktując ją jako dyskurs publiczny<sup>8</sup>.

W badaniach na gruncie psychologii społecznej, socjologii i antropologii kulturowej silnie akcentuje się kategoryzację „my–oni”, wychodząc z założenia, że powstawanie tożsamości społecznej jest dla jednostki pierwotnym mechanizmem poznawania świata. Dlatego związane z nią tak stopień internalizacji wartości, jak i poziom poczucia przynależności i bezpieczeństwa są bardzo wysokie. Z tych powodów tożsamość narodowa, rozumiana jako świadomość przynależności do grupy, obarczona jest potężnym ładunkiem emocjonalnym.

Psychologia społeczna podkreśla zwłaszcza udział „znaczących innych” w procesie poznawania świata, od których uczymy się interpretacji rzeczywistości. Dlatego, chociaż tożsamość „powstaje”, czyli

---

<sup>7</sup> Zob. P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, Warszawa 1992; Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2008; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2006.

<sup>8</sup> Zob. M. Billig, dz. cyt.; A. Piotrowski, *Proces kształtowania tożsamości narodowej w dyskursie potocznym i publicznym*, [w:] *Obszary ładu i anomii. Konsekwencje i kierunki polskich przemian*, red. A. Mieszalska, A. Piotrowski, Łódź 2006.

przy założeniu, że obdarzona inteligencją jednostka sama tworzy swój obraz świata, czerpie ona z zasobu gotowych, poddawanych przez innych rozwiązań. Od siły oddziaływania wielu czynników społecznych (np. praktyk komunikacyjnych, sytuacji politycznej, aurytetytu innych) będzie zależało, którą interpretację rzeczywistości spośród składanych jej ofert wybierze jednostka.

Tożsamość narodowa, jako element kategoryzacji „my–obcy”, będzie zatem nieustannie negocjowanym społecznie konsensusem, próbą odpowiedzi społeczeństwa na stawiane sobie pytanie, co dla jego tożsamości jest „typowe, podobne i analogiczne, bądź odmienne i specyficzne, wyróżniające ją spośród innych narodów”<sup>9</sup>.

W badaniach tożsamości na gruncie psychologii społecznej, która za główny obszar badań uznaje opozycję „kontynuacja–odmienność”, będącą immanentną cechą tożsamości, podkreśla się aspekt odrębności w samoświadomości podmiotu. Stąd zainteresowaniem badaczy cieszą się autostereotypy<sup>10</sup>. W badaniach świadomości społecznej mylący może być jednak wizerunek własny, kreowany przez członków społeczności. Zwykle bowiem deklarujemy przywiązanie do wartości ideologicznych, postępujemy natomiast zgodnie z głęboko zakorze- nionymi wartościami „praktycznymi”.

Kontynuacja skłania, jak zauważa Zbigniew Bokszański, „do eksponowania trwałości, przeszłości i koncentracji na pozostawaniu w obrębie granic zbiorowości”<sup>11</sup>. Zakłada pozostawanie sobą w czasie i w związku z tym dążenie do poszukiwania i uwidoczniania cech konstytutywnych społeczności. Wyróżnienie aspektu kontynuacji w badaniach tożsamości wiąże się, jak pisze Bokszański, z założeniem istnienia „uformowanego kanonu treści, składających się na rodzaj koncepcji-siebie zbiorowości; kanonu reprodukowanego

<sup>9</sup> J. Błuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 16.

<sup>10</sup> Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996; Z. Bokszański, *Stereotypy a kultura*, Wrocław 1997; *Stereotyp i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. M. Kofta, A. Jasińska-Kania, Warszawa 2001; J. Błuszkowski, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków*, Warszawa 2003; tenże, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005.

<sup>11</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 109.

w świadomości kolejnych pokoleń”<sup>12</sup>. Ten aspekt zagadnienia wskazuje na aksjologiczny wymiar tożsamości i odsyła do badań nad kulturą narodową. W badaniach tak rozumianej tożsamości istotne jest również rozpoznanie warunków zapewniających trwałość kanonu kultury narodowej i jego odtwarzanie się.

W tym miejscu można by postawić pytanie, czy w ponowoczesnym świecie, w którym postępuje proces uniwersalizacji kulturowej, kanon kultury narodowej jeszcze istnieje? Choć minął już w Europie okres intensywnego „wyobrażania” narodu, czyli ustawicznego wymyślania założeń jego wyodrębnienia, to jednak pod wpływem tak procesów globalnych, jak i lokalnych interesów politycznych wciąż dyskutuje się nad naturą narodu. Ta nieprzerwana działalność obejmuje: „reinterpretacje, rekonstrukcje oraz odkrywanie rzeczy na nowo”<sup>13</sup>, jak i spór, kto powinien reprezentować naród. Wspomniane zabiegi dotyczą zwłaszcza tradycji wymyślonej tak, jakby była „odwieczna”. Tożsamość narodową można zatem traktować jak nieustający proces autoidentyfikacji jednostki w zbiorowości lub udać się na poszukiwania dominujących w społeczeństwie postaw i przekonań dotyczących narodu i badać jak dyskurs publiczny, w którym wciąż negocjuje się wartości narodowe.

W odniesieniu do tradycji i kultury narodowej Marian Kempny zauważa, że są one „pospołu sposobami organizowania przeszłości ze względu na terażniejszość”<sup>14</sup>, a „wiele pojawiających się w dyskursie publicznym roszczeń dotyczących zobiektywizowanej tradycji, w postaci odwoływania się do dziedzictwa narodowego, do związków z przeszłością narodu, prawdopodobnie kryje w sobie jakąś polityczną intencję”<sup>15</sup>. Przy takim założeniu kulturę narodową można traktować jako źródło zasobów do „eksponowania w dyskursie publicznym czy nawet organizowania w odwołaniu do symboli, rytuałów bądź tekstów kulturowych przeszłości tak aby służyła terażniejszości”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 110.

<sup>13</sup> A.D. Smith, *The Ethnic Origins of Nations*, Oxford 1986, s. 106.

<sup>14</sup> M. Kempny, *Kultura narodowa wobec zmienności tradycji*, [w:] *Kultura narodowa i polityka*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2000, s. 78.

<sup>15</sup> Tamże, s. 79.

<sup>16</sup> Tamże.

Tożsamość nie jest stanem, lecz procesem, jest strukturą dynamiczną ulegającą zmianom i przekształceniom pod wpływem czynników społecznych, kulturowych, politycznych czy też gospodarczych. Procesualny charakter tożsamości zbiorowej nie wyklucza jednak założenia trwałości kanonu w świadomości jednostek należących do społeczności, gdyż kształtowanie tożsamości zbiorowej trwa znacznie dłużej niż jedno życie ludzkie, a zmianie ulega nie cały kanon, lecz jego poszczególne elementy, które są negocjowane społecznie. Jego trwałość jest zatem umowna. Przeszłość jest tu wykorzystywana jako rezerwuar treści, które służą do uzasadnienia aktualnych wyborów, dotyczących zwłaszcza warstwy aksjologicznej. Tożsamość narodowa będzie zatem rezultatem twórczych procesów konstrukcyjnych, w których, w państwie demokratycznym, biorą udział różne siły społeczne i polityczne.

Przy założeniu konstrukcyjnego i procesualnego charakteru tożsamości tożsamość narodowa nie może być wywiedziona „z uformowanej w toku długiego procesu historycznego idiosynkratycznej, narodowej kultury”<sup>17</sup>. Przyjmując definicję nacjonalizmu E. Gellnera i nie wykluczając obiektywnych przesłanek stanowienia narodu (np. języka), można uznać, że to nacjonalizm stwarza narody, a nie narody tworzą nacjonalizmy. W tej perspektywie nacjonalizm będzie ogniwem wiążącym państwo i kulturę, a tożsamość narodowa rezultatem złożonych przedsięwzięć konstrukcyjnych podejmowanych przez intelektualistów i polityków.

Tak arbitralne pojmovanie narodu mogłoby sprowadzać proces tworzenia tożsamości narodowej do jednej z technik inżynierii społecznej, którym nie jest. Byłoby to niezwykle niebezpieczne dla światowego ładu. Narody mają bowiem prawo do samostanowienia, potwierdzone w aktach międzynarodowego prawa publicznego, np. Karcie Narodów Zjednoczonych. Tożsamość narodowa, ze względu na swój negocjacyjny charakter, nie poddaje się tak łatwo socjotechnikom. W państwie demokratycznym jest ona konsensusem osiągniętym w procesie komunikacji społecznej, w którym osoby o statusie uprzywilejowanym składają społeczeństwu ofertę ideologiczną.

<sup>17</sup> Z. Bokszański, dz. cyt., s. 122.



Uprzywilejowanie bierze się z faktu przypisania określonej roli społecznej statusu reprezentacji narodu. Kategorię te reprezentują m.in. politycy.

Oferta ideologiczna polityków jest wyobrażoną przez nich reprezentacją interesów i wartości społeczeństwa narodowego, której trafność sprawdzana jest zwłaszcza w trakcie wyborów. Jak zauważa Joanna Kurczewska, „polityk, jako uprzywilejowany podmiot społeczny, poszukuje strategii komunikacji demokratycznej, czyli takich, które prowadzą do budowania wspólnoty uczuć i działań z pozostałymi członkami społeczności na zasadach przez tych członków akceptowanych i przekazywanych – zwłaszcza w trakcie wyborów – politykom”<sup>18</sup>.

Złożenie oferty ideologicznej jest zatem próbą zbudowania wspólnoty aksjologicznej opartej o wartości dyskutowane i negocjowane w procesie komunikacji społecznej. Wyobrażone przez polityków wartości są konfrontowane z realnymi interesami społecznymi w procesie codziennej i odświeżonej komunikacji społecznej. Efektem tego procesu negocjacji jest dostosowanie wyobrażeń polityków do nastrojów i oczekiwań społeczeństwa. Z drugiej strony politycy jako wybrani reprezentanci mogą pełnić rolę „znaczących innych” w społeczeństwie i siłą swojego autorytetu, wynikającego m.in. z powierzonej im funkcji reprezentowania społeczeństwa, zachęcać innych członków zbiorowości do akceptacji składanej przez nich oferty.

Ten społeczno-polityczny dialog skierowany jest nie ku przeszłości, która służy uzasadnieniu racji, lecz przyszłości. Jego celem jest osiągnięcie konsensusu wokół wyobrażonej wspólnoty aktualnych i przyszłych interesów społeczeństwa. Badanie tożsamości narodowej w takim ujęciu nie będzie zatem opierać się na przetrząsaniu muzeów arcydzieł narodowych lub przeglądaniu listy mód narodowych<sup>19</sup>, lecz na analizie deklarowanej przez polityków wspólnoty wartości i interesów, a także na badaniu związanych z nimi praktyk politycznych w konfrontacji z ich odbiorem społecznym.

<sup>18</sup> J. Kurczewska, *Kanon kultury narodowej*, [w:] *Kultura narodowa i polityka...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>19</sup> Oba terminy odnoszą się do definicji kanonu kultury narodowej i pochodzą z artykułu J. Kurczewskiej, *Kanon kultury narodowej...*, dz. cyt., s. 34.

Procesy tak kreowania tożsamości, jak i jej podtrzymywania wymagają stosowania metod odpowiednich dla czasów, w których się żyje. Według M. Billiga tam, gdzie „państwa są już ustanowione i nacjonalizm staje się banalny, poetów zazwyczaj zastępują prozaiczni politycy, a epickie ballady zamienia się na rządowe raporty”<sup>20</sup>.

Banalny nacjonalizm jest określeniem, które wspomniany autor zaproponował dla codziennych praktyk, które mają podtrzymywać trwanie państwa narodowego: „To właśnie procesy banalnego nacjonalizmu umożliwiają rozwiniętym państwom ciągłość egzystencji. Te same procesy dostarczają też modelu aspiracjom ludów, które uważają, że odmawia się im prawa do narodowej niepodległości”<sup>21</sup>. Innym określeniem użytym przez autora dla tego zjawiska jest „flagowanie”. Określenie „banalny” można by zastąpić synonimem „szablonowy” lub wyrazić się o nim kolokwialnie „oklepany”. Nie należy go jednak mylić z pojęciem „niewinny” czy „dobroduszny”. Jak bowiem zauważa Billig, „w wypadku państw narodowych banalny nacjonalizm raczej nie może uchodzić za niewinny: reprodukuje instytucje, które dysponują ogromnym arsenałem. [...] Broń jest naładowana i gotowa do strzału. A narody też zdają się odpowiednio przygotowane, by poprzeć jej użycie”<sup>22</sup>. Na poparcie tej tezy wskazuje przykłady wojny w Zatoce Perskiej i na Falklandach, które cieszyły się poparciem Amerykanów i Brytyjczyków, przekonywanych przez swoje rządy, że bronią własnego terytorium lub porządku, w którym „nie pozwoli się żadnemu narodowi na brutalną napaść na sąsiadów”<sup>23</sup>. Argument konieczności obrony narodowych pryncypiów jest również jednym z haseł rządu Angeli Merkel, która powołując się na międzynarodową odpowiedzialność Niemiec, angażuje je w wojnę w Afganistanie. Jeżeli nawet społeczeństwo niemieckie nie w pełni akceptuje poczynania swoich władz w tej sprawie, to można zauważyć, że w innych obszarach życia w tym państwie trwa reprodukcja narodowych klisz, na przykład tam, gdzie pole walki zamienia się w boisko sportowe i przywiązanie do wspólnoty narodowej można

<sup>20</sup> M. Billig, dz. cyt., s. 149.

<sup>21</sup> Tamże, s. 33.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 24.

wyrazić powiewaniem flagą narodową lub malowaniem emblematów narodowych na twarzy.

W opinii Billiga dzięki codziennej reprodukcji przekonań, założeń, zwyczajów, wyobrażeń i praktyk państwa narodowe „odtworzą się jako państwa, a ich obywatele jako narody”<sup>24</sup>. Jak zauważa dalej: „Każdego dnia w życiu obywateli państwo i naród są konkretnie wskazywane lub flagowane”<sup>25</sup> a „narodowa tożsamość zawiera w sobie wszystkie te niepamiętane przypomnienia”<sup>26</sup>. Dlatego tożsamość wspólnoty „wyobrażonej”, jaką jest naród, należy badać raczej jako dyskurs publiczny niż wewnętrzny stan psychologiczny. Głównym celem tej dysputy jest wynegocjowanie kanonu wartości, który stanowić ma podstawę życia społecznego i bytu państwowego.

### **Powiązania tożsamości narodowej i polityki w Niemczech: spór o Leitkultur**

Prezentowane stanowisko badawcze, przekształcające tożsamość narodową w formę dyskursu politycznego, umożliwia zrozumienie i zbadanie funkcji, jaką pełni on współcześnie w Niemczech.

W zjednoczonych Niemczech, a zwłaszcza w ostatnim 10-leciu, intelektualiści i politycy angażują społeczeństwo w dyskusję o tożsamości narodowej. Pośród przyczyn ożywienia tej trwającej od zakończenia II wojny światowej debaty o sposobie organizacji tożsamości zbiorowej na pierwszym miejscu wymienić należy zjednoczenie Niemiec w 1990 roku, które przed elitami politycznymi postawiło zadanie scalenia dwóch społeczności. Wspólne dziedzictwo kulturowe i przeszłość nie wystarczyły jednak do odbudowania więzi w narodzie podzielonym na dwa społeczeństwa i spojenia go w całość. Ukształtowane przez lata od dnia powstania dwóch państw niemieckich podstawy aksjologiczne życia zbiorowego wciąż dzielą społeczeństwo zjednoczonych Niemiec na mieszkańców byłego

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 31.

<sup>25</sup> Tamże, s. 32.

<sup>26</sup> Tamże, s. 35.

NRD (tzw. Osis) i dawnej RFN (tzw. Wesis), przy czym nie jest to jedyna przyczyna dyferencjacji społecznej. Pośród innych przyczyn wymienić należy narastający problem wielokulturowości państwa niemieckiego, który pojawił się, gdy drugie pokolenie imigrantów zażądało respektowania odmienności kulturowej muzułmańskiej diaspory. Pojawiło się wówczas pytanie o kulturę narodową i jej możliwości absorpcyjne, o tolerowanie odmienności i kanon kultury dominującej. W kręgach polityków dyskusja na ten temat, powracająca jak przyływ, towarzyszy regulacjom przepisów prawnych, nie należy jej jednak traktować w kategoriach socjotechniki. Jest elementem procesu społecznego negocjowania tożsamości narodowej, zwłaszcza jej warstwy aksjologicznej, dotyczącej zasad organizacji społecznej, w którym ofertę ideologiczną składają reprezentanci różnych środowisk. Poszukiwanie tożsamości w Niemczech jest utrudnione zróżnicowanym stosunkiem do własnej przeszłości, której ocena doprowadziła do pojawienia się takich propozycji identyfikacji, jak patriotyzm konstytucyjny, przejawiający się niekiedy w resentymentem do NRD.

Tożsamość narodowa wydaje się być atrakcyjnym dla elit politycznych wyzwaniem ze względu na jej względnie homogeniczny charakter. Próba zbudowania społeczeństwa wielokulturowego w oparciu o przekonanie, że zorganizowanie go na zasadach demokratycznych jest tak atrakcyjne, że wyklucza zaistnienie podziałów religijnych i kulturowych, które naruszają jego stabilność, póki co nie udaje się. Wobec niepowodzenia osiągnięcia konsensusu społecznego na takiej podstawie względnie homogeniczna tożsamość narodowa cieszy się zainteresowaniem polityków.

Postulat odbudowania wyrazistego poczucia narodowego pojawił się w wypowiedziach przedstawicieli partii chadeckich w Niemczech już w latach 60. XX wieku. Wtedy jednak, inaczej niż dzisiaj, celem elit politycznych i intelektualnych było głównie zrównoważenie negatywnych aspektów historii bardziej pozytywnym obrazem przeszłości niemieckiej. Wkrótce na scenę polityczną wkroczyło pokolenie sześćdziesiątego ósmego roku, które odrzuciło patriotyzm narodowy zdyskredytowanego „pokolenia ojców” i zaproponowało tzw. „patriotyzm konstytucyjny”. Ten termin, ukuty przez Dolfa Sternbergera,

miał charakteryzować identyfikację zbiorową opartą na pozytywnym wartościowaniu demokratycznego porządku ustrojowego.

Spór o system wartości organizujących tożsamość zbiorową rozgorzał z nową siłą na początku XXI wieku, kiedy już wiadomo było, że społeczny podział na Niemców ze wschodu i zachodu kraju ma znacznie trwalsze podstawy niż zakładano<sup>27</sup>, oraz kiedy nabrzmiał problem imigracji. Obecnie w Niemczech żyje ponad 15 milionów osób o tzw. tle imigracyjnym<sup>28</sup>, do których Federalny Urząd Statystyczny zalicza m.in. cudzoziemców, którym przyznano obywatelstwo niemieckie, oraz dzieci, których jedno z rodziców jest cudzoziemcem. Największą grupę obcokrajowców stanowią Turcy i Włosi, ale trudności adaptacyjne spotykają również Niemców pochodzących z Rosji. Część świeżo przybyłych pragnie kultywować swoją wiarę oraz związane z nią obyczaje. Wielu innych, już urodzonych i wychowanych w Niemczech, szuka dla siebie miejsca w niemieckiej rzeczywistości i ulega niekiedy radykalizacji politycznej.

Problem nawrócenia się na konserwatywny islam budzi niepokój społeczeństwa niemieckiego, które zauważa, że struktury państwa nie zawsze są w stanie zapewnić skuteczną ochronę przed zachowaniami zradykalizowanych ruchów<sup>29</sup>. Nie jest to jedyna przyczyna antyimigranckich postaw<sup>30</sup>, której szukać należy również w utracie

<sup>27</sup> Podział ten dostrzega się również w systemach wartości i przejawia się m.in. resentymentem Niemców pamiętających czasy NRD do tego kraju.

<sup>28</sup> Por. *Migrationsbericht 2011*, Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, Bundesministerium des Innern, Berlin 2013, s. 206.

<sup>29</sup> Aż 66% respondentów zapytanych w 2009 roku, czy państwo w wystarczającym stopniu zwalcza przestępczość, podało odpowiedź przeczącą, 32% ankietowanych uważało, że ochrona państwa jest wystarczająca, a 2% nie miało zdania. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/152490/umfrage/meinung-zur-hinreichenden-bekaempfung-der-kriminalitaet-durch-den-staat/>, 3.04.2013.

<sup>30</sup> W roku 2008 napływem imigrantów do Niemiec nie martwiło się 28,4% społeczeństwa niemieckiego. Z pozostałych – 26,5% wyrażało głęboki niepokój. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/180018/umfrage/sorgen-um-zuwanderung-nach-deutschland/>, 3.04.2013. Według przeprowadzonych jesienią 2010 roku badań aż 68% Niemców uważa, że obcokrajowcy niewystarczająco angażują się na rzecz integracji z resztą społeczeństwa. 24% respondentów było przeciwnego zdania, a 8% nie miało zdania na ten temat. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/164520/umfrage/meinung-zum-integrationswillen-von-auslaendern/>, 3.04.2013.

bezpieczeństwa i stabilności w niespokojnych latach nowego tysiąclecia. Jak zauważa Piotr Buras: „To o tyle istotne, że nie chodzi już tylko o resentyment lub wściekłość społecznych dołów, kierujących swe emocje przeciwko elitom lub obcym. Te są klasycznym podłożem europejskiego prawicowego populizmu. Sarrazin jest wyrazicielem innego rodzaju lęków: charakterystycznych dla coraz bardziej zagrożonej deklasacją klasy średniej oraz wykształconego mieszczaństwa, które z niepokojem patrzy, jak coraz więcej osób z migracyjną przeszłością odnajduje się na wyższych szczeblach społecznej hierarchii. To radykalizm środka społeczeństwa, który coraz częściej dochodzi do głosu w publicznych debatach”<sup>31</sup>.

Zauważona przez Burasa radykalizacja nastrojów społecznych narasta od wielu lat, równoległe z poczuciem zagrożenia obniżeniem stopy życiowej<sup>32</sup>. O systemowe rozwiązanie problemu imigracji apelował już Gerhard Schröder, który wychodząc od zupełnie innej konstatacji rzeczywistości kształtowanej przez lata koniunktury gospodarczej w Niemczech, podkreślał konieczność pozyskiwania specjalistów dla dynamicznie rozwijających się branż. W toczącej się na ten temat dyskusji chadecja akcentowała jego aksjologiczny wymiar.

Kolejne odsłony debaty, której ukoronowaniem była nowa regulacja prawa imigracyjnego, przeplatały się z wypowiedziami przedstawicieli partii politycznych odnośnie kultury wiodącej (*Leitkultur*) w Niemczech i dotyczącymi stosunku do trudnej przeszłości. Pojęcie kultury wiodącej wprowadził do publicznej debaty socjolog syryjskie-

---

<sup>31</sup> P. Buras, *Muzułmanie i inni Niemcy. Republika berlińska wymyśla się na nowo*, Warszawa 2011, s. 58. Tzw. afera Thilo Sarrazina wybuchła jesienią 2010 r., gdy ten polityk SPD i członek zarządu Bundesbanku wydał książkę, w której dowodził genetycznego uwarunkowania niższości intelektualnej imigrantów.

<sup>32</sup> Wyniki przeprowadzonych w 2008 roku badań wskazują, że 58% respondentów uważa, że standard życia będzie się w przyszłości obniżać, a jedynie 10% jest zdania, że ulegnie podwyższeniu. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/1372/umfrage/meinung-zur-entwicklung-des-lebensstandards-in-deutschland/>, 3.04.2013. Z kolei przeprowadzony w 2012 roku sondaż wykazał, że Niemcy najbardziej boją się podwyższenia kosztów utrzymania. Aż 41% obawia się również niepokojów wywołanych przez obcokrajowców. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/164503/umfrage/groesste-aengste-der-deutschen-2010/>, 3.04.2013.

go pochodzenia Bassam Tibi, który konstatując głęboki kryzys tożsamości europejskiej, pragnął ożywić dyskusję o jej fundamentalnych wartościach. Definiując europejską kulturę wiodącą, przypisał jej takie podstawy aksjonormatywne, jak demokratyczne społeczeństwo obywatelskie, prawa człowieka, wolność i tolerancja<sup>33</sup>. W katalogu jej wartości znalazły się te, które już dawno temu zagwarantowano w konstytucjach państw europejskich, czyli: „laicka demokracja, prawa człowieka, pierwszeństwo rozumu wobec religii, rozdział religii i polityki w normatywnie i instytucjonalnie ugruntowanym społeczeństwie obywatelskim”<sup>34</sup>.

Żadna z wymienionych przez Bassama Tibiego wartości nie jest swoista tylko dla kultury niemieckiej i nie decyduje o odmienności niemieckiej tożsamości narodowej, ale też i nie o nią autorowi chodziło. Pojęcie spopularyzowane przez Tibiego zaczęło jednak wkrótce żyć własnym życiem. Nowego znaczenia nabrało, kiedy Friedrich Merz, konserwatywny polityk CDU, zażądał od żyjących w Niemczech obcokrajowców dostosowania się do „niemieckiej kultury wiodącej” (*deutsche Leitkultur*). Odnosząc się do obcokrajowców w Niemczech, Merz zauważył: „Koniecznym jest, aby uczyli się oni niemieckiego i akceptowali nasze zwyczaje, tradycje i przyzwyczajenia”<sup>35</sup>. Tym samym debata dotycząca *Leitkultur* wkroczyła w nowy etap poszukiwań specyficznej dla Niemiec tożsamości kulturowej, której uczestnikami mogliby się stać imigranci. U schyłku starego tysiąclecia unormowanie sytuacji politycznej i socjalnej imigrantów wiązano głównie z kwestiami gospodarczymi, jednak z czasem towarzysząca temu zadaniu debata zyskała wyraźnie kulturowy wymiar.

Do roku 1999 obowiązywała w Niemczech ustawa o obywatelstwie z 1913 roku, oparta na zasadzie *ius sanguinis* (prawo krwi), co oznacza, że o obywatelstwie decyduje pochodzenie etniczne. Nadanie obywatelstwa, traktowane nie jako element procesu integracji, lecz

<sup>33</sup> B. Tibi, *Europa ohne Identität? Leitkultur oder Wertebeliebigkeit*, München 2002.

<sup>34</sup> Tamże, s. 56.

<sup>35</sup> „Leitkultur“: *Merz gegen Kopftücher im Unterricht*, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/leitkultur-merz-gegen-kopftuecher-im-unterricht-a-106016.html>, 2.04.2013.

jego ukoronowanie, skutkowało niezwykle niską liczbą naturalizacji w Niemczech<sup>36</sup>. W 2000 roku Otto Schily, minister spraw wewnętrznych rządzącej koalicji SPD z CDU/CSU, powołał wielopartyjną komisję ds. imigracji, na której czele stanęła Ritta Süßmuth, wówczas przewodnicząca Bundestagu. Ze względu na zapotrzebowanie Republiki Federalnej na wysokokwalifikowane kadry w rozwijającej się gospodarce działająca w latach 2000–2001 komisja miała na celu przedstawienie takiej propozycji uregulowania problemu imigracji w Niemczech, która porządkowałaby prawo azytowe, a jednocześnie określała rozmiar napływu specjalistów i kryteria ich przebywania. Pomimo uzyskania konsensusu propozycja komisji spotkała się z zimnym przyjęciem. Według CDU komisja zamiast ograniczać rozmiary imigracji proponowała zwiększenie napływu obcokrajowców.

W miesiąc po opublikowaniu raportu komisji Schily przedstawił nowy projekt, który jednak w opinii CDU/CSU nie był zgodny z interesem niemieckiego rynku pracy i miał umożliwić „klasyczną demograficzną imigrację”<sup>37</sup>. Zdecydowanie negatywną postawę Unii wobec projektu ustawy „Spiegel” skomentował w następujący sposób: „Początkowo poglądy Unii i rządu w sprawie regulacji problemu imigracji nie różniły się w kwestiach zasadniczych. Dopiero podczas walki wyborczej Unia postawiła na strach Niemców o zachowanie miejsc pracy”<sup>38</sup>. Po zamieszczeniu wokół uchwalenia nowego prawa i po wprowadzeniu do niego wynegocjowanych w rozmowach SPD, Unii i FDP rozwiązań ustawa weszła w życie 1 stycznia 2005 roku. Jednak już w sierpniu 2007 roku nastąpiła reforma prawa imigracyjnego, którą wymusiły zarówno rozmowy koalicyjne Unii z SPD, jak i konieczność przyjęcia dyrektyw Unii Europejskiej dotyczących pobytu i uzyskiwania azylu.

Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem, dziecko urodzone w Niemczech otrzymuje obywatelstwo niemieckie, nawet jeżeli dwoje rodziców ma inne obywatelstwo (*ius soli*). Osoba starająca

<sup>36</sup> Średni stopień naturalizacji w latach 1985–2002 wyniósł zaledwie 1 proc. Por. <http://www.psz.pl/tekst-2118/Imigranci-w-Niemczech/Str-2>, 2.04.2013.

<sup>37</sup> M. Becker, *Sie haben die Wahl: Der Kampf um das richtige Ausländerrecht*, <http://www.spiegel.de/politik/debatte/0,1518,214343,00.html>, 2.04.2013.

<sup>38</sup> Tamże.



się o przyznanie obywatelstwa musi posiadać prawo pobytu na czas nieokreślony i od ośmiu lat mieszkać w Niemczech, a także zarabiać na własne utrzymanie. Otrzymanie obywatelstwa obwarowane jest procedurami, do których należy złożenie i zdanie tzw. testu nadania obywatelstwa (*Einbürgerungstest*). Oprócz potwierdzenia w nim znajomości języka (przynajmniej na poziomie biegłości językowej osób średniozaawansowanych B1) należy wykazać się również wiedzą z zakresu historii Niemiec w XX wieku, religii, geografii, państwa prawa i spraw społecznych, a także obyczajów i tradycji niemieckich. Celem testu jest sprawdzenie, czy osoba ubiegająca się o obywatelstwo „zna porządek prawny i społeczny oraz warunki życia w Niemczech”<sup>39</sup>.

Ideę *Leitkultur* najsilniej forsują politycy partii chadeckich<sup>40</sup>. Początkowo reakcje na żądanie Friedricha Merza były często negatywne i pochodziły również z szeregów jego partii. Barbara John (CDU), rzeczniczka ds. integracji, stwierdziła na przykład, że pojęcie niemieckiej kultury wiodącej jest wyrazem „prymitywnego wyobrażenia integracji”<sup>41</sup>. Z czasem jednak weszło ono na stałe do słownika polityków chadeckich, tracąc na oryginalności, ale nie zyskując w zamian na jasności.

W 2007 roku termin *Leitkultur* znalazł się w nowym dokumencie programowym CDU – trzecim w ponad sześćdziesięcioletniej historii tej partii. W 37. punkcie programu napisano, że kulturę wiodącą Niemiec tworzą wartości kulturowe i doświadczenia historyczne, które, jak wynika z rozdziału *Więź społeczna*, tworzą „kulturowe podstawy naszego porządku społecznego i politycznego”. Są to wartości, „które wynikają z naszej historii jako narodu europejskiego i które weszły do naszej ustawy zasadniczej: nienaruszalność godności każdego człowieka, jego prawo do niezależnego rozwoju swojej osobowości, równość ludzi i wywodząca się z niej równość

<sup>39</sup> Bundesamt für Migration und Flüchtlinge, <http://www.bamf.de/DE/Einbuengerung/WasEinbuengerungstest/waseinbuengerungstest-node.html>, 3.04.2013.

<sup>40</sup> Por. B. Kobzarska-Bar, *Patriotyzm wstydlivy. Debata o patriotyzmie i prawie imigracyjnym na początku XXI wieku w Niemczech*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 2010, nr 11, s. 241–254.

<sup>41</sup> *Kritik an Merz*, „Die Tageszeitung”, 25.10.2000.

praw obywateli, uznanie projektów życia i duchowej orientacji innych i tym samym również szacunek dla wolności wyznania religijnego”. Mają one, jak wynika z powyższego, charakter ogólnoeuropejski. Specyficzny rys kulturze niemieckiej nadają „tradycja federalizmu i wiary, szczególne relacje państwa i kościoła oraz odpowiedzialność za przyszłość, którą Niemcy ponoszą ze względu na doświadczenia dwóch totalitarnych reżimów”<sup>42</sup>. Kultura wiodąca nakreślona w założeniach programowych partii opiera się na założeniach kultury europejskiej. Jej rysem charakterystycznym jest, jak się wydaje, jedynie to, że silnie akcentuje się w niej tradycję chrześcijańską i wartość odpowiedzialności, która jest swoistym wyzwaniem i przeznaczeniem narodu niemieckiego.

Jesień 2010 roku obfitowała w wydarzenia, które ożywiły w Niemczech dyskusje dotyczące kultury wiodącej. Podczas przemówienia wygłoszonego 3 października 2010 roku z okazji 20. rocznicy zjednoczenia Niemiec wybrany wiosną 2010 roku prezydent Niemiec Christian Wulff powiedział, że islam jest częścią Niemiec. Według prezydenta zdanie: „Jesteśmy jednym narodem”, które w 1989 roku wykrzykiwali wschodnioniemieccy demonstranci, dotyczy również imigrantów<sup>43</sup>. Te słowa ściągnęły na niego krytykę, a dwa lata później nowo wybrany prezydent Joachim Gauck odniósł się z rezerwą do słów poprzednika. Gauck, ewangelicki teolog, stwierdził, że chociaż rozumie i akceptuje intencje Wulffa, którymi ten kierował się, formułując pamiętne zdanie, to jednak w jego opinii to nie islam, lecz muzułmanie żyjący w Niemczech należą do Niemiec.<sup>44</sup> Tym samym przychylił się do opinii Volkera Kaudera, szefa frakcji parlamentarnej CDU/CSU, który przed zgromadzeniem plenarnym konferencji islamskiej w 2012 roku powiedział: „Islam nie jest częścią naszej tradycji i tożsamości w Niemczech i tym samym nie należy do Niemiec”.

<sup>42</sup> *Freiheit und Sicherheit. Grundsätze für Deutschland. Das CDU-Grundsatzprogramm beschlossen vom 21. Parteitag, Hannover, 3.–4. Dezember 2007*, s. 14.

<sup>43</sup> Wulff: *Islam gehört zu Deutschland*, „Berliner Zeitung”, 4.10.2010.

<sup>44</sup> Por. *Gauck rückt von Positionen Merckels und Wulffs ab*, <http://www.zeit.de/politik/deutschland/2012-05/bundespraesident-gauck-interview>, 4.04.2013.

Dodał jednak, że „muzułmanie należą do Niemiec. Jako obywatele tego kraju cieszą się pełnią przysługujących im z tego tytułu praw”<sup>45</sup>.

W kontekście tych i innych krytycznych wobec opinii Wulffa wypowiedzi Piotr Buras stawia pytanie: „Co w praktyce oznaczać powinno powtarzane przez wielu zdanie, że mieszkający nad Renem i Sprewą muzulmanie należą oczywiście do Niemiec, islam już jednak nie?”<sup>46</sup>. Odpowiedź wydaje się oczywista: Islam jako zespół poglądów dotyczących społeczeństwa i człowieka nie jest częścią kultury niemieckiej, którą wszyscy obywatele Niemiec muszą uznać za nadrzędną. Tak też należy odczytać słowa Angeli Merkel, która występując 15 października 2010 roku w Poczdamie na zjeździe chadeckiej młodzieżówki Junge Union, obwieściła, że „multikulturalizm przegrał, przegrał całkowicie!”, a „od imigrantów należy wymagać, a nie tylko ich wspierać”<sup>47</sup>. W znacznie ostrzejszym tonie wypowiedział się szef CSU Horst Seehofer, który stwierdzając, że „multi-kulti umarł”, przedstawił siedmiopunktowy plan integracji. Stwierdził w nim, że Niemcy nie są krajem imigracyjnym, że należy faworyzować tych, którzy pragną się zintegrować i w stanowczy sposób karać tych, którzy tego odmawiają. W opinii tego polityka integracja „nie jest życiem obok siebie lecz razem w oparciu o wspólny fundament systemu wartości naszej ustawy zasadniczej i naszej niemieckiej kultury wiodącej, wyrosłej z chrześcijańsko-żydowskich korzeni i ukształtowanej przez chrześcijaństwo, humanizm i oświecenie”<sup>48</sup>.

Publikując jesienią 2010 roku książkę *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*<sup>49</sup> jej autor Thilo Sarrazin, polityk SPD i członek zarządu Bundesbanku, wywołał prawdziwy

---

<sup>45</sup> *Der Islam ist nicht Teil unserer Tradition und Identität in Deutschland. Interview mit Volker Kauder*, [http://www.cducsu.de/Titel\\_\\_der\\_islam\\_ist\\_nicht\\_teil\\_unserer\\_tradition\\_und\\_identitaet\\_in\\_deutschland/TabID\\_\\_6/SubTabID\\_\\_9/Inhalt-TypID\\_\\_3/InhaltID\\_\\_21796/inhalte.aspx](http://www.cducsu.de/Titel__der_islam_ist_nicht_teil_unserer_tradition_und_identitaet_in_deutschland/TabID__6/SubTabID__9/Inhalt-TypID__3/InhaltID__21796/inhalte.aspx), 4.04.2013.

<sup>46</sup> P. Buras, dz. cyt., s. 140.

<sup>47</sup> *Integration: Merkel erklärt Multikulti für gescheitert*, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/integration-merkel-erklaert-multikulti-fuer-gescheitert-a-723532.html>, 4.04.2013.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> T. Sarrazin, *Deutschland schafft sich ab: Wie wir unser Land aufs Spiel setzen*, München 2010.

skandal. W publikacji Sarazzin wyraził obawę, że ze względu na duży napływ i dzietność muzułmanie za kilkadziesiąt lat zdominują kraj i jako większość doprowadzą do marginalizacji kultury zachodnioeuropejskiej. Nie te opinie, podzielane zresztą przez wielu członków społeczeństwa niemieckiego<sup>50</sup>, wywołały lawinę reakcji (tak negatywnych, jak i pozytywnych), lecz przypisanie przez Sarazzina określonym grupom etnicznym – m.in. Turkom, Arabom oraz ich potomkom – niższych możliwości intelektualnych. Ze względu na genetycznie uwarunkowany deficyt inteligencji muzułmanie nie mieliby być zdolni do przyjęcia kultury wiodącej. Wobec takiego przedstawienia sprawy rodzi się pytanie, po co w ogóle spierać się o kulturę wiodącą, skoro i tak nie jest ona dostępna osobom spoza genetyczno-etnicznie uprzywilejowanego kręgu, i po co podejmować jakiegokolwiek działania integracyjne, skoro z góry skazane są na niepowodzenie.

Wspomniane wypowiedzi i publikacje pojawiły się w czasie odpowiednim do wyostrenia w świadomości społecznej opozycji „my–obcy”. Efektem sporów o kształt kultury wiodącej był powrót do koncepcji tożsamości narodowej opartej zasadniczo na systemie wartości wynikającym z założeń państwa konstytucyjnego i praw człowieka. W toczącej się debacie nie udało się określić składników syntagmy kultury niemieckiej. Nie wiadomo bowiem, jakim tradycjom i obyczajom mieliby być wierni obywatele Niemiec, ani jakie wartości kultury judeo-chrześcijańskiej stanowią o specyfice tej kultury. Lektura pytań testu na obywatelstwo rzuca nieco światła na to zagadnienie, jednak nie pokuszono się o wyprowadzenie z niej wniosków, na których opartoby budowę fundamentu niemieckiej tożsamości narodowej. Jednocześnie w 2010 roku społeczeństwo niemieckie z coraz większym niepokojem konstatowało odmienność kulturową i religijną imigrantów, kierując ostrze krytyki

---

<sup>50</sup> Z postawionym w 2010 roku pytaniem: „Na ile zgadza się Pan/i ze zdaniem, *Obcokrajowcy zalewają w niebezpiecznym stopniu RFN*” ponad 27% zgodziło się częściowo, niemal 22% zgodziło w dużej mierze, a prawie 14% całkowicie. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/990/umfrage/ansicht-zur-ueberfremdung-deutschlands-durch-auslaender/>, 4.04.2013.

głównie ku wyznawcom islamu<sup>51</sup>, co było niepokojącym zjawiskiem. Jak zauważył Piotr Buras: „Niemcy nigdy w ostatnich latach nie były społeczeństwem wyróżniającym się na tle innych nadmierną wrogością do obcych, przeciwnie – w statystykach lokowali się zazwyczaj w grupie państw, które odznaczały się stosunkowo dużą otwartością i tolerancją”<sup>52</sup>. Przyczyn tego zjawiska należy szukać tak w doświadczeniach dnia codziennego mieszkańców dużych miast, jak i w pogarszającej się kondycji społeczeństwa, które straciło poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Dlatego „kreowanie obrazu innego – pod względem kulturowym czy socjalnym – zdecydowanie się nasiliło, pogłębiając społeczne podziały i dystansowanie się od niektórych grup społecznych”<sup>53</sup>. Chociaż, co należy dodać, w okresie obowiązywania nowej ustawy o imigracji poczyniono działania na rzecz integracji: wprowadzono kursy językowe i kursy przygotowawcze do testu na obywatelstwo oraz zinstytucjonalizowano dialog państwa z muzułmanami, powołując Niemiecką Konferencję ds. Islamu.

Toczące się na marginesie debaty dotyczącej regulacji prawa imigracyjnego dyskusje o kulturze wiodącej nie były jedynymi wydarzeniami na przełomie XX i XXI wieku w Niemczech, które wiązać należy z odżywającym tu dążeniem do samoidentyfikacji narodowej. Uchwalaniu nowego prawa imigracyjnego towarzyszyła w mediach debata o patriotyzmie, w której „kultura wiodąca” była jednym z głównych tematów. Powszechnie aprobowane wartości społeczne, nadające specyficzny szlif społeczeństwu niemieckiemu, miałyby stanowić fundament porozumienia i działania społecznego, jednocząc wszystkie siły społeczne dla realizacji dobra wspólnego państwa. Miesiąc po powołaniu komisji Ritta Süßmuth, Friedrich Merz zażądał ustanowienia „zasad, na których opierałaby się kon-

---

<sup>51</sup> Według danych z przeprowadzonego latem 2010 roku badania Niemcy kojarzyli islam głównie z dyskryminacją kobiet (ponad 80%), fanatyzmem (ponad 70%), skłonnością do agresji (ponad 60%), ograniczeniem umysłowym (ponad 50%). Niewielki odsetek respondentów (poniżej 10%) łączył tę religię z harmonią, tolerancją, solidarnością, szacunkiem dla praw człowieka. Por. <http://de.statista.com/statistik/daten/studie/168663/umfrage/haltung-gegenueber-dem-islam-in-deutschland-und-europa/>, 4.04.2013.

<sup>52</sup> P. Buras, dz. cyt., s. 90.

<sup>53</sup> Tamże, s. 91.

cepcja imigracji i integracji”<sup>54</sup>. Merz połączył w swojej wizji spójnego społeczeństwa cnoty obywatelskie z kulturą narodową, domagając się od imigrantów tak poszanowania przez nich demokratycznej kultury Niemiec, jak i akceptacji kultury niemieckiej<sup>55</sup>.

Wypowiedzi Merza skrytykowali głównie politycy SPD i Partii Zielonych, przywiązani do kulturowo i emocjonalnie indyferentnego patriotyzmu konstytucyjnego. I tak problem imigracji połączono w politycznej debacie z patriotyzmem. Towarzyszyły jej takie akcje społeczne, jak kampania *Du bist Deutschland*<sup>56</sup> – fenomen odbudowy patriotyzmu kulturowego.

Kolejną odsłonę dyskusji o patriotyzmie zapoczątkowała tzw. afera Martina Hohmanna, który relatywizował winę Niemców za faszystowskie zbrodnie argumentując, że Żydzi masowo uczestniczyli tak w bolszewickiej władzy, jak i plutonach egzekucyjnych Czecha. Skazany na polityczną śmierć Hohmann poruszył publicznie ważny dla konstruowania tożsamości społecznej wątek, a mianowicie odpowiedzialności za narodową przeszłość.

Po wykluczeniu Hohmanna z frakcji parlamentarnej i w atmosferze narastającego niepokoju w szeregach CDU przewodnicząca CDU Angela Merkel zdystansowała się od zrelatywizowanej wizji przeszłości prezentowanej przez deputowanego. Swój stosunek do nazistowskiej przeszłości przedstawiła, już jako kanclerz Niemiec, odnosząc się do problemu wypędzonych podczas uroczystości obchodzonego Dnia Stron Ojczystych w Berlinie (23 sierpnia 2009 r.). Merkel przypomniała wówczas, że wypędzenia są konsekwencją narodowo-socjalistycznej przemocy<sup>57</sup>, co nie oznacza, że były usprawiedliwione,

<sup>54</sup> F. Merz, *Einwanderung und Identität*, [http://www.welt.de/print-welt/article540438/Einwanderung\\_und\\_Identitaet.html](http://www.welt.de/print-welt/article540438/Einwanderung_und_Identitaet.html), 3.04.2013.

<sup>55</sup> Por. *Merz gegen Kopftücher im Unterricht*, <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,106016,00.html>, 3.04.2013.

<sup>56</sup> Kampanię społeczną pod hasłem „Ty jesteś Niemcem“ zorganizował i przeprowadził koncern Bertelsmanna z inicjatywy 25 przedsiębiorstw medialnych. Kampania trwała od września 2005 do stycznia 2006 roku. Jej celem miało być wzmocnienie świadomości narodowej społeczeństwa niemieckiego.

<sup>57</sup> Por. *Coś pęka między Steinbach i Merkel*, <http://www.tvn24.pl/12691,1616148,0,1,cos-peka-miedzy-steinbach-i-merkel,wiadomosc.html>, 3.04.2013.

jak podkreśliła w wywiadzie dla ARD Morgenmagazin w dniu 1 września 2009 roku<sup>58</sup>.

Przeszłość z całym jej bagażem znalazła się w programie wyborczym CDU/CSU na lata 2009–2013, gdzie podkreślono, że zachowanie pamięci o zbrodniach nazistowskich ma być przestrożą dla kolejnych pokoleń, a Niemcom przypadła szczególna rola w zachowaniu pamięci o śmierci i cierpieniach, jakie wszystkim Europejczykom, również im samym, przyniosła ze sobą wojna<sup>59</sup>. Pielęgnowanie tej pamięci oraz podkreślanie przez elity polityczne Niemiec szczególnej odpowiedzialności za zachowanie stabilności w stosunkach międzynarodowych określa obecną i przyszłą rolę Niemiec w świecie, ich aspiracje do pełnienia głównych ról w układach i sojuszach międzynarodowych. Ale jest i drugi cel tej polityki historycznej: pretendowanie do roli mocarstwa na międzynarodowej arenie politycznej wymaga wsparcia społeczeństwa, które uwolnione od poczucia winy za zbrodnie drugiej wojny światowej i nauczone odpowiedzialności za przyszłe losy świata akceptować będzie nowe akcenty w polityce zagranicznej Niemiec. Społeczeństwo niemieckie nie wydaje się jednak do tego przekonane i raczej negatywnie ocenia tak zaangażowanie Niemiec w działania stabilizacyjne w Afganistanie, jak i w ratowanie gospodarki greckiej<sup>60</sup>.

Niemiecka tożsamość narodowa przeobraża się w nowym tysiącleciu, a kierunek zmian wytyczają również politycy. Od jej warstwy aksjologicznej zależą tak stosunki wewnątrz społeczeństwa niemieckiego, jak i wizerunek Niemiec na arenie międzynarodowej. Zerwanie z nakazem powściągliwości w formułowaniu aspiracji w stosunkach międzynarodowych i problemy integracyjne, których źródeł należy szukać tak w odmienności kulturowej imigrantów, jak i problemach socjalnych społeczeństwa niemieckiego, są tłem debaty

---

<sup>58</sup> Por. *Merkel: Wzrasta zaufanie w stosunkach z Polską*, [http://www.rp.pl/arttykul/354603,356882\\_Merkel\\_\\_wzrasta\\_zaufanie\\_w\\_stosunkach\\_z\\_Polska\\_.html](http://www.rp.pl/arttykul/354603,356882_Merkel__wzrasta_zaufanie_w_stosunkach_z_Polska_.html), 3.04.2013.

<sup>59</sup> Por. *Wir haben die Kraft – Gemeinsam für unser Land. Regierungsprogramm 2009–2013*, <http://www.cdu.de/portal2009/27384.htm>, 3.04.2013.

<sup>60</sup> Por. N. Kohtamäki, *Zaangażowanie Niemiec w Afganistanie*, „Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” 2009, nr 4.

publicznej, którą sprowadzić można do pytania, jaka jest i jaką ma być niemiecka tożsamość narodowa. Tematyka narodowa przewija się w mediach: zapełnia strony gazet wypowiedziami przedstawicieli elit politycznych i intelektualnych, wypełnia czas antenowy w telewizji i radiu. Społeczeństwo niemieckie nie może pozostać obojętne na składaną jej nieustannie ofertę ideologiczną i być może właśnie tu tkwi przyczyna powrotu obyczaju podkreślania proveniencji narodowej do kultury codziennej obywateli Niemiec. Niemcy nie zerwały z tradycją państwa narodowego, co więcej, na zgliszczach wielkiej narodowej traumy i w nowych warunkach określanych terminem ponowoczesności od nowa budują narodową tożsamość.

### **Barbara Kobzarska-Bar**

#### **German identity in the new millennium: leitkultur and islam**

The issue of the national identity became more popular in Germany in the new millennium. It happened due to politicians' actions in this country. There is a strand of the national culture canon present in discussions concerning national identity. In contemporary Germany, this issue and the issue of the integration of the foreign population are connected. The crisis of the idea of multiculturalism concerns german law and influences temporary solutions that regulate community life. The purpose of the article is to attract attention to the discursive character of the german national identity and to show examples of political actions that influence its structuring. The presentation of the issue is precluded by the theoretical analysis introducing readers to the topic of the national identity research on the basis of the selected social studies.